



GŁOS POLSKI



LA VOZ DE POLONIA

ÓRGANO DE PRENSA DE LA UNIÓN DE LOS POLACOS EN LA REPÚBLICA ARGENTINA

ORGAN PRASOWY ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE – ZAŁOŻONY W 1922 ROKU

Rok CIV Nr 9 (5320)

Buenos Aires, Septiembre - Wrzesień 2026

A nuestros cien años

Nasze sto lat

Witold Roman Starża-Kopytyński

Cien años.

Decir cien años es decir tiempo, pero también es decir continuidad. Es hablar de una presencia que no se interrumpió, de una voz que nunca aceptó el silencio, de una llama que pasó de unas manos a otras sin apagarse. Nuestros cien años son memoria y testimonio. Son transmisión y legado.

Son la historia de hombres y mujeres que, lejos de su patria, supieron seguir siendo polacos. Polacos que cumplieron con sus obligaciones polacas, no solamente con la palabra, sino con la vida.

Fueron polacos que se trasplantaron. No arrancaron sus raíces para olvidarlas: las llevaron consigo.

Las trasladaron a otra tierra, las hundieron en nuevos suelos y, desde nuevos cimientos, levantaron hogares, familias, instituciones y comunidades. Trajeron sus convicciones, sus tradiciones, su lengua, su fe y su memoria. En medio de una realidad nueva, supieron conservar aquello que les daba identidad. Así comenzó nuestra historia. Una historia hecha de sacrificios silenciosos y de gestos que muchas veces no quedaron escritos en los libros. Polacos que trabajaron la tierra. Polacos que abrieron caminos.

Sto lat.

Powiedzieć „sto lat” to powiedzieć „czas”, ale także „ciągłość”.

To mówić o obecności, która nigdy nie została przerwana, o głosie, który nigdy nie zgodził się na milczenie, o płomieniu, który przechodził z rąk do rąk i nigdy nie zgaś.

Nasze sto lat to pamięć i świadectwo. To przekaz i dziedzictwo.

To historia kobiet i mężczyzn, którzy z dala od swojej Ojczyzny potrafili nadal być Polakami. Polakami, którzy wypełniali swoje polskie obowiązki — nie tylko słowem, lecz całym swoim życiem.

Byli to Polacy, którzy się przesiedlili.

Nie wyrwali swoich korzeni, aby o nich zapomnieć — zabrali je ze sobą.

Przenieśli je na inną ziemię, zapuścili w nowej glebie i na nowych fundamentach wzniesli swoje domy, rodziny, instytucje i wspólnoty. Przywieźli ze sobą swoje przekonania, tradycje, język, wiarę i pamięć. I pośród nowej rzeczywistości potrafili zachować to, co stanowiło o ich tożsamości.

Tak rozpoczęła się nasza historia.

Historia zbudowana z cichych poświęceń i gestów, które często nie zostały zapisane w księgach.

Polacy, którzy uprawiali ziemię.

Polacy, którzy wytyczali drogi.

Polacy, którzy wznosili domy.



Polacos que levantaron casas.

Polacos que trajeron sus conocimientos y sus oficios.

Técnicos polacos que llegaron hasta el extremo sur de la Argentina y participaron en la perforación de los primeros pozos de petróleo.

Colonos que enfrentaron la selva, el monte, la distancia y la soledad. Hombres y mujeres que hicieron de la tierra extraña una tierra propia, no porque dejaran de amar la patria que habían dejado atrás, sino porque comprendieron que también se puede servir a la patria desde lejos.

Y hubo otros que, cuando la patria volvió a llamarlos desde la distancia, no dudaron. Cuando en aquella tierra lejana los compatriotas volvieron a empuñar las armas, hubo polacos de la Argentina que se hicieron soldados.

Se alistaron como voluntarios.

Porque hay momentos en la vida de una nación en los que la distancia no alcanza para apagar el deber.

Hubo quienes comprendieron que se puede vivir lejos de Polonia, pero que Polonia nunca puede vivir lejos del corazón de un polaco.

Quizás nadie expresó mejor esa fraternidad entre quienes llegaron y la tierra que los recibió que Zelmira de la Torre de Quadri, cuando en 1937 escribió, después de conocer a los colonos polacos:

“Al llegar a Apóstoles, me encontré con un pueblo para mí extraño. Pero cuando me acerqué a ellos y los encontré buenos, amables, caballerosos y hospitalarios y sobre todo amantes de nuestro suelo, respetuosos de nuestras leyes, entonces ya no me sentí extraño. Cuando recorrí sus chacras, conocí sus luchas e indagué en sus almas hechas de bravura, entonces me encontré hermanada en el esfuerzo que tiende a unificarse en la lejanía del espacio, para convertirse en realidad tangible, y que sabe hacer brotar flores aún sobre piedras. Ellos habían conquistado mi tierra con el poder más grande del mundo: la fuerza del trabajo, ellos eran los que habían regado esas selvas con el sudor de sus frentes, hasta hacerles florecer espigas de oro.”

Toda una definición a cerca de los polacos.

No por lo que recibieron, sino por lo que entregaron.

No por lo que pidieron a esta tierra, sino por lo que fueron capaces de darle.

Después vino otra generación.

Después de la guerra llegaron nuevos polacos, los del exilio.

Llegaron con el corazón todavía vuelto hacia una patria devastada. Muchos vinieron soñando con regresar algún día. Otros quedaron atrapados en un exilio sin término. También ellos tuvieron que aprender el difícil arte de

Polacy, którzy przywieźli ze sobą swoją wiedzę i swoje rzemiosła.

Polscy technicy, którzy dotarli aż na południowy kraniec Argentyny i uczestniczyli w wierceniu pierwszych szybów naftowych.

Osadnicy, którzy stawiali czoła dżungli, puszczy, odległości i samotności. Kobiety i mężczyźni, którzy uczynili z obcej ziemi własną ziemię — nie dlatego, że przestali kochać Ojczyznę, którą pozostawili za sobą, lecz dlatego, że zrozumieli, iż można służyć Ojczyźnie także z daleka.

A byli też tacy, którzy kiedy Ojczyzna ponownie wezwała ich z oddali, nie zawahali się.

Kiedy na tamtej odległej ziemi rodacy ponownie chwycili za broń, byli Polacy z Argentyny, którzy stali się żołnierzami. Zaciągali się jako ochotnicy.

Bo są w życiu narodu takie chwile, w których odległość nie jest w stanie zgasić poczucia obowiązku.

I byli tacy, którzy zrozumieli, że można żyć daleko od Polski, ale Polska nigdy nie może być daleko od serca Polaka.

Być może nikt nie wyraził piękniej tej więzi między tymi, którzy przybyli, a ziemią, która ich przyjęła, niż Zelmira de la Torre de Quadri, która w 1937 roku, po poznaniu polskich osadników w Apóstoles, napisała:

„Kiedy przybyłam do Apóstoles, znalazłam się wśród ludzi, którzy byli dla mnie obcy. Lecz kiedy zbliżyłam się do nich i poznałam ich jako dobrych, życzliwych, szlachetnych i gościnnych, a przede wszystkim jako miłujących naszą ziemię i szanujących nasze prawa, wtedy przestałam czuć się obca. Kiedy przemierzyłam ich gospodarstwa, poznałam ich zmagania i zajrzałam w ich dusze, ukształtowane przez odwagę, wtedy poczułam się z nimi zjednoczona w wysiłku, który na odległość i w przestrzeni prowadzi do jedności, aby stać się namacalną rzeczywistością i który potrafi sprawić, że kwiaty wyrastają nawet na kamieniach. Zdobyli tę moją ziemię największą siłą na świecie: siłą pracy. To oni zraszali te puszcze potem swoich czoł, aż sprawili, że zakwitły złotymi kłosami.”

Oto cała definicja emigracji.

Nie przez to, co otrzymała, lecz przez to, co ofiarowała.

Nie przez to, czego zażądała od tej ziemi, lecz przez to, co potrafiła jej dać.

Potem przyszło następne pokolenie.

Po wojnie przybyli nowi Polacy — ci z emigracji i wygnania.

Przybyli z sercem wciąż zwróconym ku zniszczonej Ojczyźnie. Wielu przybyło, marząc, że pewnego dnia powróci. Inni zostali uwięzieni na zawsze na emigracji.

I oni również musieli nauczyć się tej trudnej sztuki rozpoczynania życia od nowa.

Zapuscili korzenie.

Założyli swoje domy.

comenzar nuevamente.

Echaron raíces. Levantaron sus hogares. Crearon nuevas familias.

Volvieron a construir una vida.

Cuando parecía que la historia había terminado de exigirles sacrificios, respondieron también al llamado de aquel Papa polaco que, desde Varsovia, pronunció palabras que habrían de atravesar fronteras y generaciones: “¡No temáis!”

Los polacos volvieron a creer. Volvieron a levantar la cabeza.

Volvieron a mirar hacia Polonia.

Durante estos cien años fuimos voz, clamor y testimonio. Pero una comunidad no vive solamente de recuerdos.

Una comunidad necesita organizarse, encontrarse, reconocerse y trabajar en común.

Por eso, a partir de una decena de asociaciones, en 1926 se decidió constituir la Unión de los Polacos.

La Unión nació para ser representación y vocero de la comunidad polaca residente en la Argentina.

Nació para conservar nuestra identidad cultural.

Nació para ayudar a nuestros compatriotas.

Nació para acompañar a quienes llegaban, para tender una mano a los que comenzaban una nueva vida y para mantener encendido, en medio de la distancia, el vínculo con Polonia.

Desde entonces, generación tras generación, la Unión fue construyendo una obra que no pertenece a una sola época ni a una sola generación.

Pertenece a todos.

En 1922 había nacido ya una voz que habría de acompañarnos durante todo este camino: La Voz de Polonia.

Un semanario que se convirtió en órgano oficial de la Unión y que, atravesando décadas, gobiernos, guerras, exilios y transformaciones, ha llegado hasta nuestros días.

Porque una comunidad que conserva su voz conserva también una parte de su memoria.

La historia continuó creciendo.

Nuevas organizaciones se fueron sumando.

El Harcerstwo, que el año pasado celebró sus noventa años.

Las asociaciones de Santa Fe, de Córdoba, de Buenos Aires.

La Asociación de Combatientes.

El Nasz Balet, que el año pasado celebró sus setenta y cinco años.

Y tantas otras instituciones que hicieron de nuestra comunidad una realidad viva. Entre ellas, instituciones

Stworzyli nowe rodziny.

Na nowo zbudowali swoje życie.

A kiedy wydawało się, że historia zakończyła już stawianie przed nimi kolejnych wymagań i poświęceń, odpowiedzieli również na wezwanie tego polskiego Papieża, który z Warszawy wypowiedział słowo mające przekroczyć granice i pokolenia: „Nie lękajcie się!”

I Polacy ponownie uwierzyli.

Ponownie podnieśli głowy.

Ponownie spojrzeli w stronę Polski.

Przez te sto lat byliśmy głosem, wołaniem i świadectwem.

Ale wspólnota nie żyje wyłącznie wspomnieniami.

Wspólnota potrzebuje się organizować, spotykać, rozpoznawać siebie nawzajem i wspólnie pracować.

Dlatego też, z inicjatywy kilkunastu stowarzyszeń, w 1926 roku postanowiono utworzyć Związek Polaków.

Związek powstała po to, aby być reprezentacją i rzecznikiem polskiej wspólnoty zamieszkałej w Argentynie.

Powstała po to, aby zachować naszą tożsamość kulturową.

Powstała po to, aby pomagać naszym rodakom.

Powstała po to, aby towarzyszyć tym, którzy przybywali, wyciągać rękę do tych, którzy rozpoczynali nowe życie, i podtrzymywać — mimo dzielącej nas odległości — więź z Polską.

I od tamtej chwili, pokolenie po pokoleniu, Związek budowała dzieło, które nie należy do jednej epoki ani do jednego pokolenia.

Należy do nas wszystkich.

Już w 1922 roku narodził się głos, który miał towarzyszyć nam przez całą tę drogę: La Voz de Polonia.

Tygodnik, który stał się oficjalnym organem Związku i który, przechodząc przez dziesięciolecia, rządy, wojny, emigracje i przemiany, dotrwał do naszych czasów.

Bo wspólnota, która zachowuje swój głos, zachowuje również część swojej pamięci.

Historia nadal się rozwijała.

Dołączały nowe organizacje.

Harcerstwo, które w ubiegłym roku obchodziło dziewięćdziesięciolecie swojego istnienia.

Stowarzyszenia z Santa Fe, z Kordoby i z Buenos Aires.

Stowarzyszenie Kombatantów.

Nasz Balet, który w ubiegłym roku obchodził siedemdziesiąt pięć lat działalności.

I tak wiele innych instytucji, które uczyniły z naszej wspólnoty żywą rzeczywistość.

Wśród nich instytucje będące prawdziwymi strażnikami naszej pamięci i naszej kultury:

Biblioteka Domeyki, Chór im. Fryderyka Chopina, Polskie Ośrodek Młodzieżowe w Burzaco, które osiąga dziś pięćdziesiąt lat swojego istnienia.

que son verdaderos guardianes de nuestra memoria y de nuestra cultura: la Biblioteca Domeyko, el Coro Federico Chopin, el Centro Juvenil Polaco de Burzaco, que llega a sus cincuenta años de existencia.

Cien años no se construyen únicamente con grandes acontecimientos.

Se construyen también con ensayos, reuniones, clases de idioma, canciones, bailes, libros, ceremonias, peregrinaciones, conversaciones familiares y niños que aprenden una palabra en polaco de labios de sus abuelos. Se construyen cada vez que alguien decide enseñar a otro lo que recibió.

Porque allí comienza el verdadero legado: cuando lo recibido deja de ser solamente memoria y se convierte en transmisión.

Nuestra comunidad también supo estar presente en los momentos decisivos de la historia de Polonia.

Recibimos a nuestro Papa polaco en 1987.

Recibimos al Gobierno Polaco en el Exilio en 1988.

Participamos en las primeras elecciones parcialmente libres de junio de 1989, cuando Polonia comenzaba a recuperar el camino hacia su libertad.

En 1995 recibimos a Lech Wałęsa, ya como Presidente de la República de Polonia.

Fuimos testigos de una Polonia que cambiaba, que volvía a levantarse, que recuperaba su voz.

Nuestra comunidad quiso estar allí.

Porque la distancia geográfica nunca significó distancia espiritual.

También desde aquí trabajamos para que la Argentina reconociera la contribución de los polacos a esta tierra.

Así ocurrió con la declaración, por el Congreso de la Nación, del 8 de junio como Día del Colono Polaco, mediante la Ley 24.601, en 1995.

También con la presencia de la memoria polaca en el espacio público argentino, como el monumento a San Juan Pablo II, frente a la Biblioteca Nacional.

Porque una comunidad no solamente debe recordar hacia adentro.

También debe hacer visible su historia hacia afuera.

Y hay un lugar donde, una vez al año, todas esas historias parecen encontrarse: Luján.

Allí, junto a la Virgen de Luján, se encuentra también nuestra Virgen de Częstochowa, la Reina de Polonia.

Allí rezamos juntos. Allí llevamos nuestras preocupaciones, nuestras esperanzas y nuestra gratitud.

Quizá no exista imagen más profunda de nuestra historia que esa: dos tierras, dos santuarios, dos advocaciones de una misma Madre, unidas por los pasos de una comunidad que aprendió a vivir entre dos patrias sin

Stu lat nie buduje się wyłącznie wielkimi wydarzeniami.

Buduje się je również próbami, spotkaniami, lekcjami języka, pieśniami, tańcami, książkami, uroczystościami, pielgrzymkami, rodzinnymi rozmowami i dziećmi, które uczą się polskiego słowa z ust swoich dziadków.

Buduje się je za każdym razem, gdy ktoś postanawia przekazać drugiemu to, co sam otrzymał.

Bo właśnie tam zaczyna się prawdziwe dziedzictwo: w chwili, kiedy to, co otrzymaliśmy, przestaje być jedynie pamięcią, a staje się przekazem.

Nasza wspólnota potrafiła również być obecna w najważniejszych momentach historii Polski.

Przyjęliśmy naszego polskiego Papieża w 1987 roku.

Przyjęliśmy Polski Rząd na Uchodźstwie w 1988 roku.

Uczestniczyliśmy w pierwszych częściowo wolnych wyborach w czerwcu 1989 roku, kiedy Polska zaczynała odzyskiwać drogę ku swojej wolności.

W 1995 roku przyjęliśmy Lecha Wałęsę, już jako Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Byliśmy świadkami przemieniającej się Polski.

Polski, która ponownie powstawała.

Polski, która odzyskiwała swój głos.

Nasza wspólnota chciała tam być.

Bo odległość geograficzna nigdy nie oznaczala odległości duchowej.

Również tutaj pracowaliśmy, aby Argentyna uznała wkład Polaków w rozwój tej ziemi.

Tak stało się w przypadku ustanowienia przez Kongres Narodowy, na mocy ustawy 24.601 z 1995 roku, 8 czerwca Dniem Polskiego Osadnika.

Także poprzez obecność polskiej pamięci w przestrzeni publicznej Argentyny, czego przykładem jest pomnik Świętego Jana Pawła II, znajdujący się przed Biblioteką Narodową.

Bo wspólnota nie powinna jedynie pamiętać o swojej historii we własnym gronie.

Powinna również sprawiać, aby ta historia była widoczna na zewnątrz.

I jest takie miejsce, w którym raz w roku wszystkie te historie zdają się spotykać:

Luján.

Tam, obok Matki Bożej z Luján, znajduje się również nasza Matka Boża Częstochowska, Królowa Polski.

Tam modlimy się razem.

Tam składamy nasze troski, nasze nadzieje i naszą wdzięczność.

Być może nie istnieje głębszy obraz naszej historii niż właśnie ten: dwie ziemie, dwa sanktuaria, dwa wezwania jednej Matki, połączone krokami wspólnoty, która nauczyła się

dejar de amar y servir a ninguna.

Porque ser polaco en la Argentina nunca significó elegir entre Polonia y la Argentina. Significó aprender a servir, amar y construir en ambas.

En los últimos años, nuestra actividad también ha buscado profundizar el conocimiento.

Hemos intensificado la tarea académica mediante acuerdos con la Universidad Católica de Lublin y con la Universidad del Salvador.

Hemos promovido cursos de historia y cultura de Polonia.

Porque sabemos que una identidad que no conoce su historia corre el riesgo de convertirse en una simple nostalgia, y nosotros no queremos nostalgia.

Queremos memoria. No queremos mirar solamente hacia atrás.

Queremos mirar hacia adelante llevando con nosotros todo aquello que recibimos. Porque hoy no estamos aquí solamente para celebrar cien años.

Estamos aquí para asumir una responsabilidad.

La responsabilidad de no dejar que se apague la llama que otros encendieron.

La responsabilidad de haber recibido la antorcha y entregarla nuevamente.

A quienes nos precedieron les debemos gratitud.

A los que llegaron primero, a los que trabajaron la tierra, a los que construyeron instituciones, a los que defendieron a Polonia, a los que atravesaron guerras y exilios, a los que enseñaron a sus hijos una lengua que parecía perderse, a los que conservaron una canción, una oración, una bandera, un libro, una fotografía, una historia familiar.

A todos ellos: agradecemos, gracias.

Gracias porque ellos entendieron que una nación no desaparece cuando sus hijos cruzan una frontera.

Una nación desaparece solamente cuando sus hijos dejan de recordarla, de amarla y de transmitirla.

Nosotros estamos aquí para decir que no la hemos olvidado.

Estamos aquí para decir que la llama sigue encendida.

Estamos aquí para decir que la voz continúa.

Cien años después, seguimos siendo parte de aquella misma historia.

La historia de quienes llegaron. La historia de quienes permanecieron.

La historia de quienes nunca pudieron regresar.

La historia de quienes nacieron aquí y descubrieron que también podían llamar patria a la tierra de sus padres y de sus abuelos.

Cien años después, seguimos estando presentes.

żyć pomiędzy dwiema Ojczyznami, nie przestając żadnej z nich kochać i żadnej służyć.

Bo być Polakiem w Argentynie nigdy nie oznaczało wybierać pomiędzy Polską a Argentyną.

Oznaczało nauczyć się służyć, kochać i budować w obu.

W ostatnich latach nasza działalność dążyła również do pogłębiania wiedzy.

Wzmocniliśmy działalność akademicką poprzez porozumienia z Universidad del Salvador oraz z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim.

Organizowaliśmy kursy historii i kultury Polski.

Bo wiemy, że tożsamość, która nie zna swojej historii, może łatwo stać się jedynie nostalgią.

A my nie chcemy nostalgii. Chcemy pamięci. Nie chcemy patrzeć wyłącznie wstecz.

Chcemy patrzeć w przyszłość, zabierając ze sobą wszystko to, co otrzymaliśmy.

Bo dzisiaj nie jesteśmy tutaj jedynie po to, aby świętować sto lat.

Jesteśmy tutaj, aby przyjąć odpowiedzialność.

Odpowiedzialność za to, by nie pozwolić zgasnąć płomieniowi, który zapalili inni.

Odpowiedzialność za to, że otrzymaliśmy pochodnię i że będziemy musieli przekazać ją dalej.

Naszym poprzednikom jesteśmy winni wdzięczność.

Tym, którzy przybyli jako pierwsi, tym, którzy uprawiali ziemię, tym, którzy budowali instytucje, tym, którzy bronili Polski, tym, którzy przechodzili przez wojny i wygnania, tym, którzy uczyli swoje dzieci języka, który zdawał się zanikać, tym, którzy zachowali pieśń, modlitwę, sztandar, książkę, fotografię, rodzinną historię.

Wszystkim im mówimy: dziękujemy.

Dziękujemy, ponieważ zrozumieli, że naród nie znika wtedy, gdy jego dzieci przekraczają granicę.

Naród znika dopiero wtedy, gdy jego dzieci przestają o nim pamiętać, przestają go kochać i przestają go przekazywać następnym pokoleniom.

A my jesteśmy tutaj, aby powiedzieć, że o nim nie zapomnieliśmy.

Jesteśmy tutaj, aby powiedzieć, że płomień wciąż płonie.

Jesteśmy tutaj, aby powiedzieć, że głos wciąż trwa.

Sto lat później nadal jesteśmy częścią tej samej historii.

Historii tych, którzy przybyli.

Historii tych, którzy pozostali.

Historii tych, którzy nigdy nie mogli powrócić.

Historii tych, którzy urodzili się tutaj i odkryli, że również mogą nazywać Ojczyzną ziemię swoich rodziców i dziadków.

Por ello, al mirar el siglo que comienza, no podemos preguntarnos solamente qué recibimos.
Debemos preguntarnos qué vamos a entregar.
¿Qué memoria encontrarán nuestros nietos?
¿Qué quedará de nosotros cuando nuestros nombres ya no sean pronunciados?
La respuesta no está escrita todavía. La escribiremos nosotros.
Con nuestro trabajo.
Con nuestra unidad.
Con nuestra cultura.
Con nuestra lengua.
Con nuestra fe.
Con nuestro compromiso.
Con la voluntad de seguir siendo dignos de aquellos que nos precedieron.
Hemos recibido de ellos una antorcha que tendremos que entregar sin que se apague.
Que nunca falte una voz que diga Polonia.
Que nunca falte una mano que tienda un puente entre Polonia y la Argentina.
Que nunca falte un niño que vuelva a aprender una palabra en polaco.
Que nunca falte una mazurka de Chopin.
Que nunca falte el blanco y rojo.
Que nunca falte la Virgen de Częstochowa acompañándonos.
Que nunca olvidemos que estos cien años no son el final de una historia.
Son apenas el primer capítulo de los próximos cien.
Por eso, agradeciendo a quienes nos precedieron, y firmemente empeñados en ser dignos de su legado, continuando el rumbo que ellos nos marcaron, ponemos nuestro futuro encomendándonos a la Santísima Virgen: a la Virgen de Luján, que nos recibió en esta tierra, y a la Virgen de Częstochowa, Reina y Madre de Polonia, que durante siglos acompañó a nuestra nación.
Dentro de otros cien años, cuando nuevas generaciones de polacos de la Argentina se reúnan para recordar este día, puedan decir de nosotros lo mismo que hoy decimos de quienes nos precedieron: que recibimos la antorcha, la mantuvimos encendida y supimos entregarla.
A nuestros cien años. A los que fueron. A los que somos y a los que vendrán.
Niech żyje Polska. ¡Viva Polonia!

*Sto lat później nadal jesteście obecni.
Dlatego, patrząc na rozpoczynające się stulecie, nie możemy pytać jedynie o to, co otrzymaliśmy.
Musimy zapytać, co przekazemy.
Jaką pamięć odnajdą nasi wnukowie?
Co pozostanie po nas, kiedy nasze imiona przestaną być wypowiedzane?
Odpowiedź nie jest jeszcze napisana.
Napiszemy ją my.
Swoją pracą. Swoją jednością. Swoją kulturą. Swoim językiem. Swoją wiarą. Swoim zaangażowaniem. Swoją wolą, aby nadal być godnymi tych, którzy byli przed nami.
Otrzymaliśmy od nich pochodnię, którą będziemy musieli przekazać dalej, nie pozwalając jej zgasnąć.
Niech nigdy nie zabraknie głosu, który powie: Polska.
Niech nigdy nie zabraknie ręki, która zbuduje most między Polską a Argentyną.
Niech nigdy nie zabraknie dziecka, które ponownie nauczy się polskiego słowa.
Niech nigdy nie zabraknie mazurka Chopina.
Niech nigdy nie zabraknie bieli i czerwieni.
Niech nigdy nie zabraknie Matki Bożej Częstochowskiej, która będzie nam towarzyszyć.
I nie zapominajmy nigdy, że te sto lat nie jest końcem historii.
To zaledwie pierwszy rozdział następnych stu lat.
Dlatego, dziękując tym, którzy byli przed nami, i mocno postanawiając być godnymi ich dziedzictwa oraz kontynuować drogę, którą nam wyznaczyli, powierzamy naszą przyszłość Najświętszej Maryi Pannie: Matce Bożej z Luján, która przyjęła nas na tej ziemi, oraz Matce Bożej Częstochowskiej, Królowej i Matce Polski, która przez wieki towarzyszyła naszemu narodowi.
Niech za sto lat, kiedy nowe pokolenia Polaków w Argentynie zgromadzą się, aby wspominać ten dzień, będą mogły powiedzieć o nas to samo, co my dziś mówimy o tych, którzy byli przed nami:
że otrzymaliśmy pochodnię, utrzymaliśmy ją płonącą i potrafiliśmy przekazać ją dalej.
Nasze sto lat. Tym, którzy byli. Tym, którymi jesteśmy. I tym, którzy nadejdą.
Niech żyje Polska!*



La Unión de los Polacos en la Argentina celebró 100 años

Jorge Rouillon



La Unión de los Polacos en la Argentina celebró 100 años (Fotos: Anna Glowacz).

El obispo de Esquel, monseñor José Ślaby C.Ss.R, presidió una misa por el centenario de la Unión de los Polacos en la República Argentina en la iglesia polaca de Guadalupe, en el barrio de Palermo.

La Unión de los Polacos en la República Argentina (UPRA) celebró su centenario con una misa de acción de gracias que presidió el obispo de Esquel, monseñor José Ślaby C.Ss.R, el domingo 23 de agosto en la iglesia polaca de Nuestra Señora de Guadalupe, Mansilla 3847, en el barrio porteño de Palermo.

Una numerosa concurrencia llenó ese histórico templo para participar de la Eucaristía y recibió la bienvenida del padre Jerzy Faliszek SVD, rector del templo, quien fue por muchos años director de Obras Misionales Pontificias en la Argentina.

En la homilía, el padre Jerzy Twaróg OFM, de la misión franciscana en Martín Coronado, destacó cómo generaciones de polacos nacidos en la Argentina aprendieron las tradiciones de sus padres y abuelos, en vínculo con esta iglesia polaca de la calle Mansilla, y sus familias dan testimonio de buenos cristianos en su vida cotidiana.

El padre Twaróg estimó enorme la contribución de los polacos, en la agricultura, la industria, y también la pastoral. Construyeron más de 500 iglesias y capillas, escuelas, centros de promoción humana y cristiana en todo el territorio argentino. "Innumerables calles con el nombre de la República de Polonia. Más de 500 huellas visibles en toda la Argentina con el nombre de san Juan Pablo II - Papa, uno de los más grandes polacos de la historia". Recordó que esos connacionales y sus descendientes llevaban, en imágenes y en sus corazones, a la Virgen de Częstochowa, patrona de su país. Les deseó que permanezcan firmes en la fe en Dios de sus padres y abuelos. Al terminar la misa, que también concelebró el padre Olaf Bochnak OFM, el obispo presidió un canto ante la imagen de la Virgen de Czestochowa, en una capilla lateral.

Luego, hubo un desfile caminando por las veredas hasta Dom Polski, la casa de la UPRA, en la calle Jorge Luis Borges 2076, también en Palermo. Había jóvenes scouts y algunos hombres y mujeres con trajes típicos de Polonia.



Participaron personas de otros puntos del país, y hasta del exterior.

En la cuadra de la casona que es sede de la UPRA desde 1950, se realizó un festival artístico en un estrado levantado en la calle. Hubo coros y bailes tradicionales, de niños y grandes, y comidas típicas en stands a los costados. El jefe de Gobierno de la Ciudad, Jorge Macri, hizo llegar una felicitación personal a la UPRA, que "desde su creación fue el punto de encuentro para quienes llegaron a nuestro país y sus familias, manteniendo vivas sus costumbres, su idioma y el vínculo con sus raíces". Dijo que la comunidad polaca con

sus tradiciones y su trabajo contribuyó a enriquecer la identidad porteña. anusz Bien, de la Universidad Católica Juan Pablo II de Lublin, recordó que esa casa de estudios en 2007 comenzó una colaboración con la UPRA y la Universidad del Salvador, y valoró el estudio de la tradición y la fe.

El jefe de la misión diplomática de Polonia, embajador acordado, con próxima entrega formal de credenciales, Jan Stanisław Ciechanowski, destacó los esfuerzos de tantas generaciones que mantuvieron el espíritu, los valores, la fe, que es universal pero también polaca, dijo, y es como un faro en tiempos difíciles-, el idioma, donde fue posible. Hizo notar que no hubo ningún momento en este país en que se rechazara a los polacos.



El presidente de UPRA, Witold Kopytyński, hizo el saludo cumpleaños "Stolat" y dijo que 100 años es decir tiempo, pero también continuidad. "Nuestros cien años son memoria y testimonio. Son transmisión y legado", dijo. Señaló que la distancia geográfica nunca significó una distancia espiritual. "Ser polaco en la Argentina nunca significó elegir entre Polonia y la Argentina. Significó aprender a servir, amar y construir en ambas". Recordó a Chopin, así como las visitas de san Juan Pablo II y del presidente Lech Wałęsa a nuestro país. "Ponemos nuestro futuro encomendándonos a la Santísima Virgen: a la Virgen de Luján, que nos recibió en esta tierra, y a la Virgen de Czestochowa, Reina y Madre de Polonia, que durante siglos acompañó a nuestra nación".

La señora Alicia Fałkowska leyó una felicitación del presidente de Polonia, Karol Nawrocki. En su mensaje reconoció a cientos de miles de polacos que vincularon sus vidas con la Argentina, mencionando a soldados que lucharon por su independencia, al empresario yerbatero Jan Szychowski, a los escritores Witold Gombrowicz y Florian Czarnyszewicz. Recordó que dirigentes de la UPRA declararon su oposición en 1949 "al sistema de Yalta impuesto por la fuerza a nuestra nación" y subrayaron que "el destino de la nación polaca pesa sobre la conciencia y el honor del mundo". Agradeció su fidelidad, el amor a la libertad y la solidaridad.

"Como presidente de la República, quiero asegurarles que Polonia recuerda a sus compatriotas, independientemente de cuántos kilómetros los separen de la patria" y deseó que este aniversario los llene de nueva energía y magníficos proyectos para preservar el legado polaco en la Argentina.

Fuente<https://www.aica.org/noticia-la-union-de-los-polacos-en-la-argentina-celebro-100-anos>



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Karol Nawrocki

Warszawa, 23 sierpnia 2026 roku

Organizatorzy i Uczestnicy obchodów
stulecia Związku Polaków w Argentynie

Czcigodni Goście, Drodzy Rodacy, Panie i Panowie,

serdecznie pozdrawiam wszystkich Państwa zgromadzonych w Buenos Aires z okazji uroczystego jubileuszu. Dziękuję za przybycie przedstawicielom władz lokalnych i państwowych. Gratuluję władzom i działaczom Związku Polaków w Argentynie i łączę się we wspólnej radości z całą tutejszą Polonią świętującą stulecie swojej organizacji.

Wkład białło-czerwonej społeczności w rozwój Kraju Srebra jest niezaprzeczalny, czego wymownie dowodzi obchodzony co roku 8 czerwca Dzień Polskiego Osadnika. To wyraz uznania dla setek tysięcy Polaków, którzy związali swe życie z Argentyną. Byli wśród nich żołnierze walczący o niepodległość tego kraju w XIX wieku: Robert Adolf Chodasiewicz, Jan Walerian Bulewski czy Teofil Iwanowski. Wśród najbardziej znanych przedstawicieli argentyńskiej Polonii jest wybitny przedsiębiorca Jan Szychowski, twórca słynnej marki yerba mate Amanda. Wspomnieć należy również znakomitych pisarzy – Witolda Gombrowicza i Floriana Czarnyszewicza, którzy w różny sposób – zarówno krytycznie, jak i romantycznie – spoglądali zza Atlantyku na Polskę, Polaków i polskość.

Rodacy, którzy tutaj osiedli, przybywali z najróżniejszymi doświadczeniami i rozmaite koleje losu ich tu sprowadzały. Jednak tym, co łączy członków Związku Polaków w Argentynie w całej jego stuletniej historii, jest wierność dziedzictwu przodków i niepodległej Rzeczypospolitej. Działacze Państwa organizacji dali temu wyraz, gdy na zjeździe w 1949 roku w rezolucji ideowej deklarowali sprzeciw wobec systemu jaltańskiego narzuconego siłą naszemu narodowi po II wojnie światowej. Argentynscy Polacy podkreślili z mocą, że „los Narodu Polskiego ciąży na sumieniu i honorze świata”. Za wierność najważniejszym narodowym wartościom – umiłowaniu wolności i solidarności z rodakami na całym świecie – z serca dziś Państwu dziękuję.

Dziękuję też za pielęgnowanie tożsamości i mowy ojczystej przez pokolenia Polaków żyjących na ziemi argentyńskiej. To bardzo ważne dzieło realizują Państwo m.in. poprzez Polską Macierz Szkolną, dzięki działalności stowarzyszeń polskich nauczycieli i studentów w Argentynie, a także na łamach ukazującego się już od 104 lat „Głosu Polskiego” czy w ramach pracy artystycznych promujących polski folklor. To niezwykle cenne, że Polonia wiernie kultywuje pamięć historyczną, a Związek pozostaje tak aktywnym ambasadorem polskość na obczyźnie.

Jako Prezydent Rzeczypospolitej chcę Państwa zapewnić, że Polska pamięta o swoich rodakach, niezależnie od tego, jak wiele kilometrów dzieli ich od Ojczyzny. Polonia jest częścią naszej wspólnoty narodowej – współtworzy jej siłę, strzeże jej pamięci i buduje dobre imię Polski w świecie. Jestem dumny, że tutaj, w Argentynie, polskość od stu lat znajduje tak oddanych ambasadatorów.

Życzę Państwu, by tegoroczne uroczystości przyczyniły się do jeszcze ściślejszej integracji środowisk polonijnych w Argentynie. Proszę z dumą i radością celebrować bogaty dorobek i barwną historię organizacji. Niech jubileuszowe świętowanie napęlni Państwa nową energią, a przyszłość niechaj zaowocuje nowymi wspaniałymi projektami, które będą dobrze służyć podtrzymywaniu polskiego dziedzictwa w Argentynie.

Z poważaniem,

Carta del Presidente de la República de Polonia

Karol Nawrocki

Varsovia, 23 de agosto de 2026

Warszawa, 23 sierpnia 2026 roku

Organizadores y participantes de las celebraciones del centenario de la Unión de los Polacos en la República Argentina

Distinguidos invitados, queridos compatriotas, señoras y señores:

Saludo cordialmente a todos ustedes, reunidos en Buenos Aires con motivo de este solemne aniversario. Agradezco la presencia de los representantes de las autoridades locales y nacionales. Felicito a las autoridades y a los dirigentes de la Unión de los Polacos en la República Argentina y me uno, con toda la comunidad polaca aquí presente, a la alegría de celebrar el centenario de su organización.

La contribución de la comunidad blanquirroja al desarrollo del País de la Plata es indiscutible, como lo demuestra el Día del Colono Polaco, que se celebra cada año el 8 de junio. Es una expresión de reconocimiento a los cientos de miles de polacos que vincularon sus vidas con la Argentina. Entre ellos hubo soldados que lucharon por la independencia de este país en el siglo XIX: Robert Adolf Chodasiewicz, Jan Walerian Bulewski y Teofil Iwanowski. Entre los representantes más conocidos de la comunidad polaca de Argentina se encuentra el destacado empresario Jan Szychowski, creador de la famosa marca de yerba mate Amanda. También debemos mencionar a los grandes escritores Witold Gombrowicz y Florian Czarnyszewicz, quienes, de distintas maneras —tanto crítica como románticamente—, contemplaron desde el otro lado del Atlántico a Polonia, a los polacos y a la identidad polaca.

Los compatriotas que se establecieron aquí llegaban con las experiencias más diversas y fueron las más variadas circunstancias de la vida las que los condujeron hasta estas tierras. Sin embargo, aquello que une a los miembros de la Unión de los Polacos en la República Argentina a lo largo de sus cien años de historia es la fidelidad al legado de sus antepasados y a los ideales de la República de Polonia. Los dirigentes de su organización dieron testimonio de ello cuando, en el congreso de 1949, declararon en una resolución ideológica su oposición

Organizatorzy i Uczestnicy obchodów stulecia Związku Polaków w Argentynie

Czcigodni Goście, Drodzy Rodacy, Panie i Panowie, serdecznie pozdrawiam wszystkich Państwa zgromadzonych w Buenos Aires z okazji uroczystego jubileuszu. Dziękuję za przybycie przedstawicielom władz lokalnych i państwowych. Gratuluję władzom i działaczom Związku Polaków w Argentynie i łączę się we wspólnej radości z całą tutejszą Polonią świętującą stulecie swojej organizacji.

Wkład białoczerwonej społeczności w rozwój Kraju Srebra jest niezaprzeczalny, czego wymownie dowodzi obchodzony co roku 8 czerwca Dzień Polskiego Osadnika. To wyraz uznania dla setek tysięcy Polaków, którzy związali swe życie z Argentyną. Byli wśród nich żołnierze walczący o niepodległość tego kraju w XIX wieku: Robert Adolf Chodasiewicz, Jan Walerian Bulewski czy Teofil Iwanowski. Wśród najbardziej znanych przedstawicieli argentyńskiej Polonii jest wybitny przedsiębiorca Jan Szychowski, twórca słynnej marki yerba mate Amanda. Wspomnieć należy również znakomitych pisarzy – Witolda Gombrowicza i Floriana Czarnyszewicza, którzy w różny sposób – zarówno krytycznie, jak i romantycznie – spoglądali zza Atlantyku na Polskę, Polaków i polskość.

Rodacy, którzy tutaj osiedli, przybywali z najróżniejszymi doświadczeniami i rozmaite koleje losu ich tu sprowadzały. Jednak tym, co łączy członków Związku Polaków w Argentynie w całej jego stuletniej historii, jest wierność dziedzictwu przodków i ideałom Rzeczypospolitej. Działacze Państwa organizacji dali temu wyraz, gdy na zjeździe w 1949 roku w rezolucji ideowej deklarowali sprzeciw wobec systemu jałtańskiego narzuconego siłą naszemu narodowi po II wojnie światowej. Wówczas Polacy podkreślili z mocą, że „los Narodu Polskiego ciąży na sumieniu i honorze świata”. Za wierność najważniejszym narodowym wartościom – umiłowaniu wolności i solidarności z rodakami na

al sistema de Yalta impuesto por la fuerza a nuestra nación después de la Segunda Guerra Mundial. En aquella ocasión, los polacos subrayaron con firmeza que «el destino de la Nación Polaca pesa sobre la conciencia y el honor del mundo». Por la fidelidad a los valores nacionales más importantes —el amor a la libertad y la solidaridad con los compatriotas de todo el mundo— les expreso hoy mi más sincero agradecimiento.

También les agradezco por preservar la identidad y la lengua materna a través de las generaciones de polacos que viven en suelo argentino. Es una labor muy importante la que realizan Ustedes, entre otras vías, a través de la Asociación Escolar Polaca (Polska Macierz Szkolna), gracias a la actividad de las asociaciones de docentes y estudiantes en Argentina, así como a través de las páginas de «Głos Polski», que se publica desde hace ya 104 años, y del trabajo de grupos artísticos que promueven el folclore polaco. Es extraordinariamente valioso que la comunidad polaca mantenga fielmente viva la memoria histórica y que la Unión siga siendo una embajadora tan activa de la polonidad en el extranjero. Como Presidente de la República de Polonia, quiero asegurarles que Polonia recuerda a sus compatriotas, independientemente de cuántos kilómetros los separen de la Patria. La comunidad polaca es parte de nuestra comunidad nacional: contribuye a su fortaleza, custodia su memoria y construye la buena imagen de Polonia en el mundo. Me siento orgulloso de que aquí, en Argentina, la polonidad encuentre desde hace cien años embajadores tan comprometidos.

Les deseo que las celebraciones de este año contribuyan a una integración aún más estrecha de los distintos ámbitos de la comunidad polaca en Argentina. Les pido que celebren con orgullo y alegría el rico legado y la colorida historia de la organización. Que la celebración de este aniversario los llene de nueva energía y que el futuro fructifique en nuevos y magníficos proyectos que serán de gran utilidad para preservar el legado polaco en la Argentina.

Atentamente,
Karol Nawrocki
Presidente de la República de Polonia

całym świecie – z serca dziś Państwu dziękuję.

Dziękuję też za pielęgnowanie tożsamości i mowy ojczystej przez pokolenia Polaków żyjących na ziemi argentyńskiej. To bardzo ważne dzieło realizują Państwo m.in. poprzez Polską Macierz Szkolną, dzięki działalności stowarzyszeń nauczycieli i studentów w Argentynie, a także na łamach ukazującego się już od 104 lat „Głosu Polskiego” czy w ramach pracy grup artystycznych promujących polski folklor. To niezwykle cenne, że Polonia wiernie kultywuje pamięć historyczną, a Związek pozostaje tak aktywnym ambasadorem polskości na obczyźnie.

Jako Prezydent Rzeczypospolitej chcę Państwa zapewnić, że Polska pamięta o swoich rodakach, niezależnie od tego, jak wiele kilometrów dzieli ich od Ojczyzny. Polonia jest częścią naszej wspólnoty narodowej – współtworzy jej siłę, strzeże jej pamięci i buduje dobre imię Polski w świecie. Jestem dumny, że tutaj, w Argentynie, polskość od stu lat znajduje tak oddanych ambasadorków.

Życzę Państwu, by tegoroczne uroczystości przyczyniły się do jeszcze ściślejszej integracji środowisk polonijnych w Argentynie. Proszę z dumą i radością celebrować bogaty dorobek i barwną historię organizacji. Niech jubileuszowe świętowanie napętni Państwa nową energią, a przyszłość niechaj zaowocuje nowymi wspaniałymi projektami, które będą dobrze służyć podtrzymywaniu polskiego dziedzictwa w Argentynie.

*Z poważaniem,
(podpisał)
Karol Nawrocki
Prezident de la República de Polonia*





PREZES
Instytutu Pamięci Narodowej
Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Warszawa
dnia 20.08.2026 r.

Szanowny Panie Prezesie,

Szanowni Członkowie Zarządu,

Drodzy Rodacy – Członkowie Związku Polaków w Argentynie,

Z okazji wyjątkowego Jubileuszu 100-lecia utworzenia Związku Polaków w Argentynie składam Państwu najserdeczniejsze gratulacje oraz wyrazy najwyższego uznania za wieloletnią, pełną zaangażowania działalność na rzecz zachowania i pielęgnowania polskiej tożsamości narodowej.

Od chwili powstania Związek Polaków w Argentynie pozostaje ważnym ośrodkiem życia polskiej wspólnoty, pielęgnującym wartości, tradycje i narodowe dziedzictwo. Przez dziesięciolecia jego działalność była świadectwem troski o dobro Polski i przywiązania do wartości jak wiara, tradycja, poszanowanie kultury i języka polskiego.

Szczególne miejsce w historii Związku zajmuje jego zaangażowanie w obronę Polski zniewolonej komunistycznym reżimem. W czasach, gdy w Ojczyźnie poddawano rodaków represjom, depcząc prawa człowieka, Związek Polaków w Argentynie, wyrażał stanowczy sprzeciw wobec tych działań. Wyrazy solidarności i wsparcia dla Polaków w kraju ojczystym stanowiły dowody patriotyzmu i nierozzerwalnych więzi z narodem polskim, bez względu na granice geograficzne.

Nieocenioną rolę w realizacji tej misji pełnił organ prasowy Związku „Głos Polski”, który dokumentował życie polskiej społeczności, upowszechniał informacje o wydarzeniach w Polsce, a także nagłaśniał przypadki łamania praw człowieka i praw obywatelskich w Polsce. Był on nie tylko cennym źródłem informacji, ale przede wszystkim orężem w walce o prawdę historyczną i zachowanie pamięci o losach Polski i Polaków.

Stuletnia działalność Związku Polaków w Argentynie jest symbolem wytrwałości, odpowiedzialności i pokoleniowego zaangażowania. Jego historia jest nierozzerwalnie związana z historią Polski – z jej doświadczeniami, trudnymi momentami, walką o wolność oraz z nieustraszoną dążeniem do zachowania narodowej wspólnoty.

W dniu Państwa święta pragnę wyrazić wdzięczność wszystkim działaczom, członkom i sympatykom Związku, którzy przez minione sto lat budowali dorobek i przyczyniali się do umacniania więzi z Polakami na całym świecie.

Niech obchody tego pięknego Jubileuszu będą również okazją do wspólnego działania na rzecz ocalenia materialnych świadectw stuletniej działalności osób zrzeszonych w Związku Polaków w Argentynie.

W poczuciu odpowiedzialności za narodowe dziedzictwo zwracam się z gorącą prośbą o udział w projekcie Archiwum Pełne Pamięci i rozważenie możliwości przekazania do Instytutu Pamięci Narodowej dokumentów i pamiątek związanych z Państwa działalnością. Zbiory te mogą stać się źródłem rzetelnych badań oraz inspiracją dla młodego pokolenia, zarówno w Polsce jak i w Argentynie.

Proszę przyjąć wyrazy najwyższego szacunku oraz życzenia dalszej pomyślności, siły i wytrwałości w kontynuowaniu tej niezwykle ważnej misji służby polskiej kulturze, historii i narodowej tożsamości.

Zęczę najlepsze pozdrowienia
W zastępstwie
Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej
ZASTĘPCA PREZESA
Karol Polejowski
Wz. Karol Polejowski

Varsovia, 12 de agosto de 2026

del Presidente del Instituto de la Memoria Nacional

**Comisión para el Enjuiciamiento de los
Crímenes contra la Nación Polaca**

Señor Presidente:

**Distinguidos miembros del Consejo Directivo:
Queridos compatriotas, miembros de la Unión
de Polacos en Argentina:**

Con motivo del excepcional Jubileo del 100.º aniversario de la creación de la Unión de Polacos en Argentina, deseo hacerles llegar mis más sinceras felicitaciones, así como mi más alto reconocimiento por tantos años de actividad, plena de compromiso, dedicada a preservar y cultivar la identidad nacional polaca.

Desde el momento de su creación, la Unión de Polacos en Argentina ha sido un importante centro de la vida de la comunidad polaca, dedicado a preservar sus valores, tradiciones y patrimonio nacional. Durante décadas, su actividad ha sido testimonio de la preocupación por el bien de Polonia y del apego a valores como la fe, la tradición y el respeto por la cultura y la lengua polacas. Un lugar particularmente destacado en la historia de la Unión ocupa su compromiso con la defensa de una Polonia sometida al régimen comunista. En tiempos en que, en la Patria, nuestros compatriotas eran sometidos a represiones y se pisoteaban los derechos humanos, la Unión de Polacos en Argentina expresó su firme oposición a tales acciones. Las expresiones de solidaridad y apoyo a los polacos que permanecían en la Patria fueron testimonios de patriotismo y de los vínculos indestructibles con la nación polaca, más allá de las fronteras geográficas.

Un papel inestimable en el cumplimiento de esta misión correspondió al órgano de prensa de la Unión, «Głos Polski», que documentaba la vida de la comunidad polaca, difundía información sobre los acontecimientos en Polonia y también hacía públicos los casos de violación de los derechos humanos y de los derechos civiles en Polonia. No fue solamente una valiosa fuente de información, sino, ante todo, un instrumento en la lucha por la verdad histórica y por preservar la memoria

de la historia y el destino de Polonia y de los polacos.

Los cien años de actividad de la Unión de Polacos en Argentina constituyen un símbolo de perseverancia, responsabilidad y compromiso transmitido de generación en generación. Su historia está indisolublemente ligada a la historia de Polonia: a sus experiencias, a sus momentos difíciles, a su lucha por la libertad y a su incansable empeño por preservar la comunidad nacional.

En el día de esta celebración deseo expresar mi gratitud a todos los dirigentes, miembros y simpatizantes de la Unión que, a lo largo de estos cien años, han contribuido a construir su patrimonio y a fortalecer los vínculos con los polacos de todo el mundo.

Que la celebración de este hermoso Jubileo sea también una oportunidad para emprender acciones conjuntas destinadas a preservar los testimonios materiales de los cien años de actividad de las personas agrupadas en la Unión de Polacos en Argentina.

Consciente de la responsabilidad que tenemos hacia el patrimonio nacional, me dirijo a ustedes con el más cordial pedido de participar en el proyecto «Archivos Llenos de Memoria» (Archiwum Pełne Pamięci) y de considerar la posibilidad de entregar al Instituto de la Memoria Nacional documentos y recuerdos relacionados con su actividad. Estos fondos documentales pueden convertirse en una fuente para investigaciones rigurosas y, al mismo tiempo, en una inspiración para las jóvenes generaciones, tanto en Polonia como en Argentina.

Les ruego reciban las expresiones de mi más alta consideración, junto con mis deseos de nuevos éxitos, fortaleza y perseverancia para continuar esta importantísima misión al servicio de la cultura, la historia y la identidad nacional polacas.

Reciban mis más cordiales saludos.

En representación del Presidente del Instituto de la Memoria Nacional

VICEPRESIDENTE

Dr. Karol Polejowski



KATOLICKI
UNIwersytet
LUBELSKI
JANA PAWŁA II



PROREKTOR DS. STUDENTÓW
I UMIĘDZYNARODOWIENIA

RRS-041 – 1/26

Lublin, 18 agosto 2026 r.

Unión de los Polacos en la República Argentina (UPRA)

Señoras y Señores,

Estimados miembros de la Unión de los Polacos en la República Argentina

En nombre de las autoridades de la Universidad Católica de Lublin Juan Pablo II, deseo expresar mis felicitaciones y mi más sincero reconocimiento a todos los miembros de la Unión de los Polacos en la República Argentina con el magnífico motivo: centenario de su fundación.

Cada aniversario supone el cierre de una etapa y una ocasión para hacer balance y evaluar los objetivos alcanzados hasta la fecha. La Unión de los Polacos en la República Argentina lleva cien años sirviendo fielmente a la comunidad polaca y a Polonia, emprendiendo constantemente iniciativas con el objetivo de preservar en la tierra argentina la identidad nacional polaca, la lengua, la cultura y la memoria de los acontecimientos históricos de nuestra patria y de sus héroes.

Aprovecho esta ocasión para agradecer la contribución de la Unión al mantenimiento de la fe católica y de nuestras costumbres religiosas nacionales entre los polacos que viven en Argentina, siempre bajo la inestimable dirección del Centro Católico Polaco de los Padres Bernardinos de Martín Coronado y en colaboración con los capellanes locales.

La Unión de los Polacos en la República Argentina siempre ha trabajado en favor de la integración de las comunidades polacas en un país tan extenso como Argentina, por lo que dirijo el mismo agradecimiento y felicitaciones a todas las asociaciones y organizaciones que formaron parte de la Unión a lo largo de tantos años de su historia y a los que la integran en la actualidad.

Gracias por fortalecer constantemente los lazos entre Polonia y Argentina, así como por su colaboración con las instituciones y universidades polacas, entre las cuales se encuentra la Universidad Católica de Lublin Juan Pablo II. La colaboración que fue iniciada en 2007 con la visita del Coro de la KUL se ha ido desarrollando hasta hoy, gracias a los proyectos educativos, culturales y científicos llevados a cabo por Centrum Polonijne KUL (Centro para la Comunidad Polaca en el Extranjero), Centrum Badań nad Organizacjami Polonijnymi za Granicą (Centro de Estudios sobre las Organizaciones Polacas en el Extranjero) y por varios profesores de nuestra universidad.

Les deseo mucho ánimo y éxito en este trabajo de difusión y mantenimiento de la cultura y los valores polacos en la tierra argentina. Al mismo tiempo, espero que continúe la colaboración con nuestra universidad.

Un cordial saludo a todos Ustedes,

Con los mejores deseos

dr hab. Beata Piskorska, prof. KUL
Prorektor ds. studentów i umiędzynarodowienia

**PROREKTOR DS. STUDENTÓW
I UMIĘDZYNARODOWIENIA**

RRS-041 – 1/26

Lublin, 18 sierpnia 2026 r.

P.T.
Związek Polaków w Argentynie

Szanowni Państwo,

w imieniu władz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II pragnę złożyć gratulacje i wyrazy szczerego uznania dla wszystkich Państwa zrzeszonych w Związku Polaków w Argentynie z okazji wspaniałego jubileuszu 100-lecia istnienia Związku.

Każdy jubileusz jest zamknięciem jakiegoś etapu oraz okazją do podsumowań i oceny dotychczasowego dorobku. Niewątpliwie Związek Polaków w Argentynie od stu lat wiernie służy Polonii i Polsce, nieustająco podejmując działania mające na celu zachowanie na ziemi argentyńskiej polskiej tożsamości narodowej, języka, kultury i pamięci o najważniejszych wydarzeniach historycznych i bohaterach naszej ojczyzny.

Przy tej okazji chciałabym podziękować za wkład Związku w podtrzymywanie wiary katolickiej i naszych narodowych religijnych obyczajów wśród miejscowej Polonii, pod nieocenionym przewodnictwem Polskiego Ośrodka Katolickiego OO. Bernardynów w Martín Coronado i przy współpracy z miejscowymi duszpasterzami.

Związek zawsze pracował na rzecz integracji polskich społeczności polonijnych w tak ogromnym kraju jakim jest Argentyna, dlatego takie same podziękowania i gratulacje kieruję do wszystkich stowarzyszeń i organizacji polonijnych tworzących Związek Polaków w Argentynie przez tyle lat historii i współcześnie. Dziękuję za ciągłe podtrzymywanie trwałych więzi między Polską i Argentyną oraz za otwartość, życzliwość i współpracę z polskimi instytucjami i uczelniami, w tym współpracę z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II, rozpoczętą w 2007 roku wizytą Chóru KUL i rozwijaną do dziś, dzięki projektom edukacyjnym, kulturalnym i naukowym realizowanym przez Centrum Polonijne KUL, Centrum Badań nad Organizacjami Polonijnymi za Granicą KUL oraz przez profesorów naszego uniwersytetu.

Życzę Państwu dalszej owocnej pracy nad krzewieniem i podtrzymywaniem polskiej kultury i polskich wartości na ziemi argentyńskiej. Jednocześnie żywię nadzieję na kontynuację współpracy z naszym Uniwersytetem.

Z serdecznymi pozdrowieniami

dr hab. Beata Piskorska, prof. KUL
Prorektor ds. studentów i umiędzynarodowienia



DYPLOM

Odznaki Honorowej za Zasługi
dla Polonii i Polaków za Granicą

W uznaniu szczególnych zasług w zakresie
umacniania polskiej tożsamości narodowej za granicą
nadaję

Związkowi Polaków w Argentynie

Odznakę Honorową
za Zasługi dla Polonii i Polaków za Granicą

PREZES RADY MINISTRÓW



Donald Tusk

Warszawa, 23. 06. 2026 r.

Agnieszka Jędrzak

*Subsecretaria de Estado en la Cancillería del Presidente de la República de Polonia,
se le encomendó la responsabilidad de las relaciones con los polacos en el extranjero.*

Este año, la Unión de los Polacos en Argentina, que agrupa a la mayoría de las organizaciones polacas, celebra su centenario. Los polacos comenzaron a establecerse allí incluso cuando nuestra patria estaba dividida. Hoy, la comunidad polaca argentina cuenta con más de 150.000 miembros, y el Día del Colono Polaco, que se celebra el 8 de junio, es una expresión del reconocimiento del país a los esfuerzos que los inmigrantes polacos han realizado para su desarrollo. Fundada en 1926, la Unión se centró en sus primeros años en fortalecer la comunidad polaca, desarrollar actividades sociales y brindar asistencia a los inmigrantes recién llegados. Administraba un albergue y un centro de acogida para inmigrantes, ofrecía un comedor social, así como atención médica y dental para quienes se encontraban en dificultades económicas. Durante las décadas siguientes, la organización apoyó a las generaciones posteriores de polacos en Argentina, ayudándoles a cultivar su idioma, cultura, valores y vínculos con su tierra natal. Sus miembros participaron activamente en eventos importantes, incluida la celebración del milenario del Bautismo de Polonia. Durante años, la Unión se mantuvo comprometida con la idea de una Polonia independiente y se opuso al régimen comunista impuesto por la Unión Soviética. Actualmente, la Unión incluye, entre otras, a la Sociedad Educativa Polaca, la Unión de Estudiantes Polacos en Argentina y el Conjunto Polaco de Danza y Canción "Nasz Balet". La sede de la organización se encuentra en la "Casa Polaca" de Buenos Aires, y sus miembros también desarrollan su actividad en muchas otras ciudades argentinas. Andrzej Chowańczak representa a la Unión en el Consejo Polacos en el Extranjero, dependiente de la Presidencia de la República de Polonia, al igual que Bartłomiej Moszoro, Cónsul Honorario de la República de Polonia en Rosario y activista de la organización. La elección del presidente Karol Nawrocki, para quien son muy importantes las relaciones con la comunidad polaca argentina y el fortalecimiento de sus lazos con el país, fue una excelente decisión, gracias a su conocimiento de la energía y el compromiso de ambos. Estos activistas representan admirablemente a la Unión, y la Unión representa admirablemente a la diáspora polaca. ¡Les deseo otros cien años de igual éxito!

W tym roku stulecie powstania obchodzi Związek Polaków w Argentynie, który zrzesza większość polskich organizacji. Polacy zaczęli się tam osiedlać jeszcze w czasach, gdy nasza Ojczyzna znajdowała się pod zaborami. Dziś argentyńska Polonia to ponad 150 tysięcy osób, a obchodzony 8 czerwca Dzień Polskiego Osadnika jest wyrazem uznania kraju dla wysiłku, jaki polscy imigranci włożyli w jego rozwój. Założony w 1926 roku Związek w pierwszych latach skupiał się na wzmacnianiu struktur polonijnych, rozwijaniu aktywności społecznej oraz pomocy nowo przybyłym emigrantom. Prowadził schronisko i centrum przyjęć dla imigrantów, zapewniał jadłodajnię, a także pomoc medyczną i dentystyczną osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Przez kolejne dekady organizacja wspierała następne pokolenia Polaków w Argentynie, ułatwiając im pielęgnowanie języka, kultury, wartości i więzi z Ojczyzną. Jej członkowie aktywnie uczestniczyli w ważnych wydarzeniach, w tym w obchodach 1000-lecia Chrztu Polski. Związek przez lata pozostawał również wierny idei niepodległej Polski i sprzeciwiał się komunistycznemu reżimowi narzuconemu Polsce przez Związek Sowiecki. Dziś w ramach Związku działają m. in. Polska Macierz Szkolna, Stowarzyszenie Polskich Studentów w Argentynie oraz Polski Zespół Tańca Ludowego i Piosenki „Nasz Balet”. Siedziba organizacji mieści się w „Casa Polaca” (Domu Polskim) w Buenos Aires, a jej członkowie są aktywni również w wielu innych argentyńskich miastach. W Radzie do Spraw Polonii i Polaków za Granicą przy Prezydencie RP Związek reprezentują Andrzej Chowańczak oraz Konsul Honorowy RP w Rosario i aktywny działacz organizacji Bartłomiej Moszoro. Bardzo dobry wybór Pana Prezydenta Karola Nawrockiego, dla którego bliskie relacje z argentyńską Polonią i wzmacnianie jej więzi z krajem są bardzo istotne, podyktowany znajomością energii i zaangażowania obydwu Panów. Znakomicie wspomniani działacze reprezentują Związek, a Związek doskonale reprezentuje Polonię. Życzę równie udanych kolejnych stu lat!





¡Felices 100 años Unión de los Polacos en la República Argentina!

— • —
*Sto lat, sto lat,
Niech żyje, żyje nam.*

— • —
Orgullosamente argentinos
con raíces polacas.
Sigamos honrando nuestros
antepasados y manteniendo
viva nuestra cultura.





Przesyłam Wam – Kochani Moi wyrazy szczerego i pasterskiego uznania za 100 lat istnienia „Związku Polaków w Argentynie” na fundamencie Ewangelii, będące świadectwem na argentyńskiej ziemi, wierności Chrystusowi, zaufania Bożej Opatrzności oraz umiłowania Kościoła, Ojczyzny – Polski i drugiego człowieka.

Niech Pan Bóg otacza Czcigodnych Członków „Związku Polaków ” na czele z Panem Prezesem Witoldem Kopytyńskim, swoją opieką umacnia darem wszelkich łask przez kolejne lata.

Maryja – Pani Częstochowska – Królowa Polski, niech nieustannie okrywa Was płaszczem swojej troskliwej Miłości i oręduje u Syna Swego wypraszając Jego obfite błogosławieństwo, abyście Wszyscy w dobrym zdrowiu, w pokoju i miłości, w radości i nadziei mogli przeżywać świętować kolejne jubileusze.



w tym duchu udzielam Wam całym sercem kapłańskiego + błogosławieństwa

Niech Bóg będzie z Wami tak jak dotąd

O. Jerzy Jacek Twaróg ofm.

Buenos Aires, 23 sierpnia 2026

Homilia por el Centenario de la Unión de los Polacos en la Argentina

1926 - 2026

Ks. Jerzy Twaróg

Queridos Hermanas y Hermanos:

La Unión de los Polacos en la República Argentina celebra hoy sus 100 años de historia, un siglo reuniendo a la comunidad polaca y fortaleciendo los lazos entre Polonia y Argentina. En el año 1926 la comunidad polaca en la República Argentina decidió crear la Unión de los Polacos para sus compatriotas, es decir - Casa Polaca, aquel lugar en el que sentimos el calor de la casa familiar aunque estemos muy lejos de nuestros paisajes de infancia... todo el trabajo realizado por los hombres y mujeres de los cien años es honrado con más trabajo y más esfuerzo.

Unión de los Polacos siempre estuvo presente cuando Polonia necesitó su ayuda, así se tratara de reunir fondos para ayudar a las víctimas de la II Guerra Mundial o de enviar voluntarios. También fue un refugio para los combatientes quienes a su llegada a Buenos Aires encontraron un lugar donde reunirse. Esta nueva inmigración se reunió aquí hasta que pudo tener su propia casa.

Este domingo 23 de agosto de 2026 la Unión de los Polacos celebra Centenario - cumple 100 años. ¡Felicidades! Unión de los Polacos "Dom Polski" tiene su propia sede - "Casa Polaca", un edificio histórico en el barrio de Palermo en Buenos Aires, calle Jorge Luis Borges 2076, fue fundado para ofrecerle a la numerosa colectividad polaca de la capital argentina un lugar de encuentro, pero con el tiempo se convirtió en uno de los puntos más importantes en el mapa de la vida cultural y social polaca en todo el país. El Hogar Polaco, el nombre lo indica, siempre se ha distinguido por un ambiente familiar, en el que las sucesivas generaciones de polacos nacidos ya en Argentina aprendían las tradiciones de sus padres y abuelos. Hay que destacar el vínculo especial que conectó a la Unión de los Polacos con la iglesia polaca de la calle Mansilla. Los sacerdotes de la iglesia polaca asistían y asisten prácticamente a todos los eventos organizados por la Unión de los Polacos y su participación se convirtió en un elemento clave de cada encuentro, almuerzo o cualquier otra celebración.

Los polacos que llegaron a la tierra argentina fueron los fundadores de la Unión de los Polacos en Buenos Aires - en Argentina. Se reunían para mantener vivo lo polaco dentro de ellos y para que lo tuvieran también sus descendientes.

En ese entonces era necesario fundar la Unión de los Polacos, con su sede en la Casa Polaca en Buenos Aires. En la Unión de los Polacos, en el día de hoy muchos que siguen hablando polaco. Todas las familias, dan testimonio de buenos cristianos en su vida cotidiana.

Hoy festejamos 100 años de la Unión de los Polacos en la Argentina. La contribución de los polacos en Argentina es enorme. Trabajo en agricultura, en industria y gran aporte de la Iglesia Polaca en la pastoral en la Argentina. Más de 500 iglesias y capillas construidas en todo el país, casas parroquiales, escuelas, centros de promoción humana y cristiana en todo el territorio argentino. Innumerables calles con el nombre de la República de Polonia. Más de 500 huellas visibles en toda la Argentina con el nombre de San Juan Pablo II - Papa, uno de los más grandes polacos de la historia. Permítanme, que una vez más recordare las palabras de San Juan Pablo II, que las dirigió en primer año de su pontificado a los polacos, que salían de su patria para buscar pan para sus familias: "Sobre todo llevaban en sus rotos corazones la fe. Iban a los países desconocidos, pero iban fuertes en Dios, iluminados con la fe en Dios, fuertes y firmes en la esperanza, y animados por el amor. Llevaban consigo la imagen de la Virgen de Nuestra Señora de Czestochowa - Reina de Polonia. La Imagen de la Madre de Dios tenían en sus ojos y en sus corazones. Y muchas veces lo llevaban en el sentido real. Lo llevaban como un gran tesoro, que sus padres - en el momento de la despedida - lo sacaban de la pared de la casa, con la imagen de la Madre de Dios bendecían a los que salían y después lo entregaban a las manos, para que sea como guía, como la herencia. Y después los que salían y los que quedaban en la casa eran más tranquilos y la despedida fue menos dolorosa. Les deseo y les pido para que permanezcan firmes en la misma fe de vuestros padres y abuelos.

El mundo moderno necesita nuestro testimonio de la fe, esperanza y el amor. En nuestros caminos de la vida no estamos solos. Nos ayuda la intercesión de los santos, que son amigos de Dios y nos enseñan, como peregrinar a la casa de Dios Padre. Entre los amigos de Dios podemos claramente ver una figura brillante de San Juan Pablo II. Cada día, cada año nos alejamos de su santísima muerte (ya pasaron 21 años), pero podemos ver, que el todavía sigue cumpliendo su ministerio ayudando a su pueblo en todo el mundo. Les agradezco por su testimonio de la vida. Que les cuida la Santísima Virgen Maria de Czestochowa – Reina de los Polacos. E interceda a su Hijo Jesús, pidiendo las gracias necesarias en el camino al Reino de Dios, construyendo en la tierra una civilización del amor y de paz de Dios.

Hoy damos gracias a Dios por todo lo que hicieron nuestros antepasados – nuestros abuelos y padres en la Argentina y ante todo trabajando en la Unión de los Polacos en la Argentina, especialmente en la Casa Polaca

en Buenos Aires.

Queremos expresar nuestro agradecimiento al Presidente de la Unión de los Polacos el día de hoy: al Señor Witold Roman Kopytynski, a la junta directiva, y a todos los miembros de la Unión, por su importante trabajo y les deseamos, muchas felicidades hoy y para los próximos años. A los representantes de las autoridades de la Asociación aquí presentes, les extiendo mis más sinceras felicitaciones por el aniversario a todos sus miembros. Les deseo una alegría y un orgullo inquebrantables por ser polacos, así como todo éxito personal. Un cordial saludo a mis familias y seres queridos polacos, y a todos mis compatriotas que viven en Argentina.

¡Que Dios los bendiga!

Viva Argentina – Viva Polonia.
Amén



SOMOS ABOGADOS ESPECIALIZADOS EN LA TRAMITACIÓN DE CIUDADANÍA POLACA.

Conocemos en detalle la legislación europea y nos mantenemos actualizados con las últimas decisiones judiciales y las tendencias legales en Polonia.

Ofrecemos también asesoramiento en una amplia gama de asuntos legales en Argentina y Polonia, tanto a empresas como a particulares.

Contamos con el servicio de búsqueda de documentación en Polonia y otros países para la tramitación de la ciudadanía polaca.

NO DUDE EN CONSULTARNOS

Agende su cita por whatsapp al 2216149973 o a polonialegales@gmail.com
J.L. Borges 2076, of. 1 (*acudir solo con cita previa*)

ANDRÉS ROZANSKI - NOELIA QUINTERO SZYMANOWSKI ABOGADOS - WWW.POLONIALEGALES.COM.AR

Palabras en el centenario de la Unión de los Polacos

Dr. Gastón Juan Santos
Director de Comunidades GCBA

En primer lugar, quiero felicitar y agradecer en nombre de estas dos personas a toda la Unión, pero deseo destacar el trabajo de Witold y a Bárbara, que se pusieron al hombro este festejo. Desde hace meses venimos trabajando muy arduamente. Pasamos por un montón de situaciones y la verdad es que el compromiso de ellos dos y el tesón con el que llevaron adelante este proyecto, hizo posible que podamos llegar a este día. En nombre de ellos, felicitaciones a toda la Unión de los Polacos de la República Argentina, y a todas las organizaciones que la componen.

Los quiero felicitar por estos cien años, porque habla de que los polacos tienen una presencia fundacional en nuestro país. La Unión nuclea a muchas instituciones y esta presencia es más relevante cuando vemos que hay organizaciones desde el norte en Misiones hasta el sur en Comodoro Rivadavia.

Estos cien años no solamente demuestran la generosidad de la Argentina y de la Ciudad Autónoma de Buenos Aires recibiendo a todos los países del mundo desde nuestras fundaciones, sino también del tesón de un pueblo. Un pueblo que a pesar de haber atravesado situaciones muy dolorosas en su historia —esto es un reflejo que se ve en cada una de las actividades cuando los polacos recuerdan a sus héroes en cada una de las guerras que tuvieron que atravesar para celebrar su identidad y su libertad—, es un pueblo que además trajo algo que es fundamental, y lo hablábamos con el Sr. Embajador Jan Stanislaw Ciechanowski hace un ratito: la esperanza.

En nuestra charla, el Sr. Embajador me decía que de todas las comunidades polacas en el exterior que conocía ésta le parecía la comunidad más alegre y hablábamos de algo que para mí es fundamental: este pueblo polaco que se desarrolla en la Argentina trajo ese dolor, pero en lugar de convertirlo en resignación lo transformó en esperanza. Celebrar cien años es una muestra de que los polacos que llegaron a la Argentina —sus hijos, sus nietos y el resto de sus generaciones— son un pueblo que ha venido a aportar esperanza y, sobre todo, no se olvida de su raíz.

Como dijo alguna vez el Papa Francisco: 'El árbol que da buenos frutos es aquel que no se olvida de su raíz y que la raíz cala profundamente en la tierra', y el árbol con las raíces más afirmadas a la tierra es además el árbol al que no lo tuerce la tempestad.

Cien años de trabajo, de identidad, demuestran que los polacos tienen sus raíces bien afianzadas en el suelo polaco, pero que las raíces que echaron en suelo argentino siguen dando frutos. Cuentan con el gobierno de la Ciudad Autónoma de Buenos Aires para seguir haciéndolo.

Muchas felicidades y muchas gracias.





Gobierno de la Ciudad Autónoma de Buenos Aires
Jefe de Gobierno

Ciudad Autónoma de Buenos Aires, 23 de agosto de 2026

Estimado Witold:

Quiero agradecerle especialmente la invitación a participar de la celebración por el centenario de la Unión de los Polacos en la República Argentina y felicitarlo por este aniversario tan importante.

Desde su creación, la Unión fue un punto de encuentro para quienes llegaron a nuestro país y sus familias, manteniendo vivas sus costumbres, su idioma y el vínculo con sus raíces. Con el paso de los años, esa tarea permitió consolidar una institución que sigue reuniendo a su comunidad y acercando su cultura a nuevas generaciones.

Buenos Aires se construyó también a partir del aporte de las colectividades que eligieron esta Ciudad para desarrollar sus vidas. En ese recorrido, la comunidad polaca contribuyó con sus tradiciones y su trabajo a enriquecer la identidad porteña.

Llegar a los cien años es un reconocimiento a todas las personas que fueron parte de la Unión y que, con su dedicación, hicieron posible que ese legado continúe vigente.

Lamentablemente, por compromisos previamente asumidos, no podré acompañarlos en esta celebración, pero no quería dejar de hacerles llegar mi saludo en una fecha tan significativa para todos los que forman parte de la institución.

Con aprecio,

JORGE MACRI
Jefe de Gobierno

Al señor
Presidente de la Comisión Directiva de la Unión de los Polacos en la República Argentina
D. WITOLD ROMAN KOPYTYŃSKI
Presente



"2026 - Año de la concientización y abordaje de las enfermedades poco frecuentes, de la prevención de consumos problemáticos y adicciones, del uso responsable de la tecnología, de la innovación en la chacra y de las democracias inteligentes"

Apóstoles, Misiones, 20 de agosto de 2026.

Señores miembros de la Comisión

Directiva e integrantes

de la Unión de los Polacos en la

República Argentina (UPRA).

Presente.

En mi carácter de Intendente de la ciudad de Apóstoles, epicentro de la de la inmigración polaca en la Provincia de Misiones, se une con profunda emoción a la celebración de estos 100 años de historia compartida, teniendo el honor y el orgullo de dirigirme a ustedes para hacerles llegar mis más cálidas felicitaciones al conmemorarse el Centenario de su prestigiosa institución.

Recordamos con enorme respeto a aquellas primeras familias que en 1897 transformaron la tierra colorada con su cultura, su fe y su incansable cultura del trabajo.

Desde el corazón de la colonización polaca en Misiones, renovamos nuestro compromiso de hermandad y les deseamos el mayor de los éxitos en las celebraciones de este hito histórico. ¡Feliz Centenario!

Atentamente.



CPN María Eugenia Safrán
Intendente
Municipalidad de Apóstoles

100° Aniversario de la Unión de Polacos en Argentina

Estimado Señor Presidente:

Estimados Miembros y Amigos de la Unión de Polacos en Argentina:

En nombre del Consejo de la Polonia Mundial, les hago llegar mis más sinceras felicitaciones con motivo del 100.º aniversario de la Unión de Polacos en Argentina. Este excepcional aniversario no solo constituye un motivo de orgullo para la comunidad polaca de Argentina, sino que también representa un acontecimiento importante para toda la comunidad polaca dispersa por el mundo, que conoce el valor de preservar la identidad nacional fuera de las fronteras de la Patria.

Expresamos nuestro profundo respeto a todas las personas que, a lo largo del siglo transcurrido, construyeron y fortalecieron esta organización, creando un puente duradero entre Argentina y Polonia. Es especialmente significativo el hecho de que, durante décadas, la Unión de Polacos en Argentina haya defendido consecuentemente la idea de una Polonia libre y soberana, manifestando esta posición tanto mediante su actividad social como a través de las resoluciones adoptadas por las organizaciones que la integran.

Confiamos en que las celebraciones del centenario sean también una inspiración para profundizar la cooperación entre Polonia, Argentina y las comunidades polacas de todo el mundo.

El Consejo de la Polonia Mundial reconoce un gran potencial para la cooperación.

Les deseamos que los próximos años de actividad de la Unión traigan un mayor desarrollo de la organización, unidad de la comunidad polaca, numerosos éxitos y nuevas posibilidades de cooperación con la Polonia mundial y con las instituciones de la República de Polonia.

Les rogamos aceptar nuestra más alta consideración y nuestros más cordiales deseos de prosperidad para toda la comunidad de la Unión de Polacos en Argentina.

Jarosław Narkiewicz
Presidente del Consejo de la Polonia Mundial
Vilna, 23 de agosto de 2026

Szanowny Panie Przewodniczący,

*Szanowni Członkowie i Przyjaciele
Związku Polaków w Argentynie,*

w imieniu Rady Polonii Świata składam Państwu najserdeczniejsze gratulacje z okazji 100-lecia Związku Polaków w Argentynie.

Ten wyjątkowy jubileusz jest nie tylko powodem do dumy dla Polonii argentyńskiej, ale także ważnym wydarzeniem dla całej wspólnoty polonijnej rozścianej po świecie, która zna cenę zachowania narodowej tożsamości poza granicami Ojczyzny.

Wyrażamy głęboki szacunek dla wszystkich osób, które na przestrzeni minionego wieku budowały i umacniały tę organizację, tworząc trwałe pomosty między Argentyną a Polską.

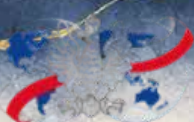
Szczególne znaczenie ma fakt, że Związek Polaków w Argentynie przez dziesięciolecia konsekwentnie stał na straży idei wolnej i suwerennej Polski, dając wyraz swojej postawie zarówno w działalności społecznej, jak i w uchwałach podejmowanych przez zrzeszone organizacje.

Wierzimy, że obchody stulecia staną się również inspiracją do pogłębienia współpracy między Polską, Argentyną oraz środowiskami polonijnymi na całym świecie.

Rada Polonii Świata dostrzega duży potencjał współpracy. Życzymy Państwu, aby kolejne lata działalności Związku przyniosły dalszy rozwój organizacji, jedność środowiska polonijnego, liczne sukcesy oraz nowe możliwości współpracy z Polonią świata i instytucjami Rzeczypospolitej Polskiej.

Prosimy przyjąć wyrazy najwyższego uznania oraz serdeczne życzenia pomyślności dla całej społeczności Związku Polaków w Argentynie.

*Jarosław Narkiewicz
Przewodniczący Rady Polonii Świata
Wilno, 23 sierpnia 2026 r.*

**RADA POLONII ŚWIATA**

WORLD POLONIA COUNCIL * CONSEIL DE LA POLONIA DU MONDE

L.dz. - 98/PL/2026

***Szanowny Panie Przewodniczący,
Szanowni Członkowie i Przyjaciele Związku Polaków w Argentynie,***

w imieniu Rady Polonii Świata składam Państwu najserdeczniejsze gratulacje z okazji 100-lecia Związku Polaków w Argentynie.

Ten wyjątkowy jubileusz jest nie tylko powodem do dumy dla Polonii argentyńskiej, ale także ważnym wydarzeniem dla całej wspólnoty polonijnej rozścianej po świecie, która zna cenę zachowania narodowej tożsamości poza granicami Ojczyzny.

Wyrażamy głęboki szacunek dla wszystkich osób, które na przestrzeni minionego wieku budowały i umacniały tę organizację, tworząc trwały pomost między Argentyną a Polską.

Szczególne znaczenie ma fakt, że Związek Polaków w Argentynie przez dziesięciolecia konsekwentnie stał na straży idei wolnej i suwerennej Polski, dając wyraz swojej postawie zarówno w działalności społecznej, jak i w uchwałach podejmowanych przez zrzeszone organizacje.

Wierzimy, że obchody stulecia staną się również inspiracją do pogłębienia współpracy między Polską, Argentyną oraz środowiskami polonijnymi na całym świecie.

Rada Polonii Świata dostrzega duży potencjał współpracy. Życzymy Państwu, aby kolejne lata działalności Związku przyniosły dalszy rozwój organizacji, jedność środowiska polonijnego, liczne sukcesy oraz nowe możliwości współpracy z Polonią świata i instytucjami Rzeczypospolitej Polskiej.

Prosimy przyjąć wyrazy najwyższego uznania oraz serdeczne życzenia pomyślności dla całej społeczności Związku Polaków w Argentynie.

Jarosław Narkiewicz
Przewodniczący Rady Polonii Świata
Wilno, 23 sierpnia 2026 r.

GRATULACJE

dla

La voz de Polonia

Głos Polski

Organ prasowy Związku Polaków
w Argentynie

za nieprzerwaną od 1922 roku
misję krzewienia polskości
i łączenia Polonii w Argentynie
poprzez słowo pisane

składa



ŚWIATOWE STOWARZYSZENIE
MEDIÓW POLONIJNYCH

Sierpień 2026 r.

Polski Kościół

przy ul. Mansilla 3875 Buenos Aires



*Msza Święta każdej niedzieli o godz. 11.00
w języku polskim Zapraszamy do wspólnej modlitwy!"*

¡WANDA LA PEQUEÑA POLONIA!



CATARATAS DEL IGUAZÚ MINAS DE WANDA

PROMO -20%

DESCUENTO EXCLUSIVO



+54 9 11 6250-1081



@LOSLAURELESHOSP



WANDA
MISIONES

Belgrano 67, Barrio Lourdes



Levantamiento de Varsovia: El levantamiento de Varsovia en la prensa argentina

Andrés Chowanczak



Diario: La Prensa

Fecha: miércoles 2 de agosto de 1944

Página: 6.

Agencia de noticias: UP United Press

Título: esperan los patriotas el momento de entrar en acción en Varsovia

Londres, agosto 1 (UP) — El comando militar de las fuerzas secretas polacas que se hallan en Varsovia a la expectativa de los acontecimientos, informó hoy que sobre dicha ciudad se libran recios combates entre los aeroplanos alemanes y rusos y que el fragor de la artillería que interviene en la batalla que se aproxima cada vez más a la ciudad, se oye claramente desde el centro de ella. También anuncia que han sido evacuados 25.000 ciudadanos alemanes que se hallaban en Varsovia. Las noticias de dicho comando militar secreto recibidas por el cuartel general polaco de Londres, dicen que únicamente han quedado tropas alemanas y de la Gestapo

en Varsovia, donde se ha restablecido la calma en las filas del ejército de la capital "después de varios días de gran confusión y de pánico". También informó que los suburbios de Varsovia aún no han sido bombardeados por la artillería soviética, pero aseguró que los rusos se aproximan a la capital y que la lucha aumenta a medida que la artillería de grueso calibre se acerca cada vez más. Las unidades del ejército clandestino de Varsovia, añade la información, están armadas y a la espera de entrar en acción tan pronto como los rusos penetren en los suburbios de la ciudad. Veinticinco mil patriotas de ese ejército mantienen ya estrecho contacto con los soviéticos en el distrito de Kielce, situado a 140 kilómetros al sud-sudeste de Varsovia, donde cruzaron el Vístula. El mismo comando polaco informó que ayer dejaron de aparecer los dos diarios que publicaban los alemanes en la ciudad, a saber: "El Nuevo Correo de Varsovia", escrito en polaco, y el "Diario de Varsovia", escrito en alemán. También comunicó que los alemanes envían a Berlín todo mueble de valor y los objetos de arte del palacio real de Lazienki y del palacio del Belvedere de Varsovia, ambos de propiedad del Estado. Por último informó que el diario clandestino "República" que se publica en la misma ciudad, ha aumentado grandemente su circulación y desde sábado último es distribuida abiertamente por 600 vendedores.

Diario: La Prensa



Fecha: sábado 5 de agosto de 1944

Página: 4.

Agencia de noticias: UP United Press

Título: los patriotas dominan gran parte de la Capital Polaca.

Se destaca Varsovia, capital de Polonia, ciudad que ha sido ocupada, en parte, por los soviéticos, luchándose en su interior. La línea de puntos indicada con el número 1, representa el límite entre Alemania y Rusia después de la partición de Polonia, en septiembre de 1939 y desde la cual avanzó hacia el oeste la Wehrmacht, el 22 de junio de 1941, alcanzando, como límite máximo, la línea que señala el número 2. Desde esta última línea y con Stalingrado como centro principal de operaciones, los soviéticos iniciaron su gran contraofensiva el 19 de noviembre de 1942, llegando ayer, después de sucesivos avances, hasta la línea dentada señalada con el número 3. La parte grisada representa el territorio reconquistado y ocupado por los rusos. Ver plano de la imagen 2.

Londres, agosto 4 (UP). — En una serie de combates tan sangrientos como desesperados librados en las calles de Varsovia, el ejército patriota polaco del general Bór, libró todo el distrito de Stare Miasto, la parte antigua de la ciudad, y se apoderó del rascacielos de la dirección general de correos, la central telefónica, las plantas de energía eléctrica, la fábrica de gas y otros objetivos, y actualmente enarbola en ellos la bandera polaca. Así lo revelaba un comunicado del cuartel general del ejército polaco, transmitido desde la capital de Polonia. El general Bór informa que la lucha se está extendiendo a toda la ciudad, donde los alemanes emplean gran cantidad de tanques y aviones para combatir a los patriotas, en gran parte destruyendo grandes sectores de los distritos residenciales. Las autoridades militares polacas de ésta dicen que Bór no pretende expulsar a los alemanes de la capital, sino que trata de dar muerte el mayor número posible de ellos, cortando las vías de escape al resto. Los alemanes emplearon ayer grandes fuerzas de tanques en un esfuerzo por despejar los sectores meridional, occidental y septentrional de la ciudad, desde donde los polacos combaten contra ellos. Los polacos tienen verdadera necesidad de armas antitanques, pues deben luchar con los tanques enemigos valiéndose de botellas de líquido inflamable y minas improvisadas que colocan entre los adoquines de las calles. En momentos de apremio de los patriotas el comunicado del general Bór destaca que el espíritu del ejército polaco y de la población civil es "magnífico" y que todo el mundo se encuentra dispuesto a proporcionar armas a los miles de voluntarios que han acudido a los centros de servicios para la liberación de

Varsovia. Se han registrado violentos combates en la plaza Pilsudski —ahora denominada plaza Adolf Hitler- donde ahora está situado el cuartel general alemán en el edificio del antiguo Ministerio de Relaciones Exteriores y el Hotel Europejski, famoso desde los tiempos de los zares. Según el general Bór, la situación está "bien dominada y la zona en nuestro poder va ampliándose continuamente". En un informe detallado de las operaciones, que comienza desde el 1 de agosto, el comandante en jefe polaco dice que las antiguas calles de la ciudad están "cortadas por barricadas". Añade que los polacos atacan tan eficazmente que los alemanes han volado algunas de sus manzanas de casas que se veían precisados a abandonar, incendiando muchas viviendas, principalmente en los suburbios.

Lucha contra los tanques alemanes

"Luchamos muy eficazmente —dice— contra los tanques, muchos de los cuales ya han sido destruidos o averiados. De estos últimos, algunos han sido reparados y actualmente los utilizan nuestras tropas. En la parte central y occidental de Varsovia se registran luchas intensísimas". Al referirse al conjunto de operaciones, el general Bór dice en su informe: "Comenzamos la batalla por Varsovia el día 1 a las 5 de la mañana, pero los ataques no se iniciaron simultáneamente, ya que en algunas zonas las operaciones comenzaron como a las 5. Esto no afectó a la efectividad general de nuestro plan de sorprender a los alemanes, pero dificultó en cierto modo la concentración de nuestras tropas y la toma por sorpresa de algunos importantes objetivos que tuvieron que ser logrados por combates regulares. "No tememos nada —dice más adelante el mensaje del general Bór—, salvo la escasez de municiones."

Luego pide a las autoridades polacas de Londres que adviertan por radio al comando alemán en Varsovia que "se ejercerán represalias contra todos los prisioneros alemanes tomados" si los germanos continúan utilizando a los civiles polacos como escudo para los ataques alemanes, citando como ejemplo el que 50 hombres fueron atados a unos tanques que avanzaron en esta forma contra las posiciones polacas y el hecho de que una unidad de infantería atacara enviando por delante a un compacto grupo de civiles polacos.

Diario: La Prensa

Fecha: sábado 5 de agosto de 1944

Página: 4

Agencia de noticias: UP United Press

Título: Conversó con Stalin el Primer Ministro Polaco.

Moscú, agosto 4 (UP) — El primer ministro polaco, señor Mikolajczyk, salió agradablemente impresionado de

la conferencia celebrada con Stalin en las primeras horas de la mañana de hoy, aunque declinó hacer declaraciones sobre el resultado de la entrevista. El señor Mikolajczyk abandonó el Kremlin con una carpeta de hojas escritas a máquina, sin que sepa si se trata de propuestas rusas o de un informe sobre la conferencia. El buen humor de que hizo gala el jefe del gobierno polaco indica que tal vez se haya dado un paso firme hacia el acercamiento entre ambos gobiernos. Considérase probable que en su primera reunión el señor Mikolajczyk haya expresado el deseo de que se encuentre una solución del problema polaco y que Stalin haya recalcado su deseo de que Polonia sea independiente. La revista "La Guerra y las Clases Trabajadoras" expresa en su editorial que "es evidente que sólo los elementos que puedan congregarse en torno al Comité Nacional para colaborar con él, tienen algún porvenir. A la luz de esta consideración debe examinarse la visita de Mikolajczyk, que, según manifiesta la prensa extranjera, se ha realizado con gran retraso". La conferencia del jefe del gobierno polaco de Londres con el mariscal Stalin duró dos horas y media. Le acompañó su ministro de relaciones exteriores, señor Romer, y asistió también el comisario de relaciones exteriores soviético, señor Vyacheslav Molotoff.

Diario: La Prensa

Fecha: sábado 5 de agosto de 1944

Página: 5

Agencia de noticias: UP United Press

Título: Las operaciones de los patriotas siguen con éxito en Varsovia

Londres, 5 de agosto (UP).—Las unidades del ejército clandestino polaco continúan abriéndose paso con fusiles



y ametralladoras, arrollando algunas posiciones alemanas en su lucha por Varsovia. Los patriotas han conseguido apoderarse de la estación ferroviaria Wschodni, situada en la zona oriental de la capital, cerca de la margen derecha del Vístula, y de la estación Wileński, ubicada en el distrito industrial de Praga. La noticia fue transmitida desde la capital polaca por el general Bór, en un comunicado de su cuartel general del ejército clandestino polaco. El mensaje del general Bór, recibido esta tarde, señala que los alemanes están incorporando cada vez más tanques pesados a los combates y que bombardean la ciudad desde el aire utilizando también proyectiles incendiarios. El carácter de la lucha está cambiando. Los patriotas encuentran una resistencia alemana cada vez más enérgica y, por esa razón, concentran actualmente sus principales esfuerzos en consolidar las posiciones conquistadas y conservar la iniciativa. Centenares de barricadas, construidas con alambre de púas y adoquines arrancados del pavimento, cortan las calles de la ciudad. Detrás de ellas, los patriotas resisten y rechazan los ataques alemanes. Se sabe que los llamados «cócteles Molotov», botellas cargadas con



líquidos inflamables, están siendo fabricados ahora en gran escala. Centenares de mujeres se han dedicado a su producción. Su utilización, según las informaciones recibidas, está dando excelentes resultados en la lucha contra los tanques alemanes.

Los combates se desarrollan con extraordinaria violencia por la posesión de los cuatro puentes sobre el Vístula y de la principal estación ferroviaria situada en el centro de Varsovia. Según informa el general Bór, esta última ha cambiado de manos numerosas veces durante los cuatro días de intensos combates, que han provocado numerosas bajas en ambos bandos.

En estos momentos, son los alemanes quienes mantienen bajo su control dichos objetivos. Todas las tentativas alemanas de recuperar dos importantes vías de comunicación que atraviesan Varsovia, una de norte a sur y otra de este a oeste, han sido rechazadas después de encarnizados enfrentamientos. Los alemanes, sin embargo, han logrado mantener abierta la avenida Jerusalén, por donde pasa la principal carretera que atraviesa la ciudad de este a oeste, utilizándola para el movimiento de sus columnas militares. Los patriotas no consiguieron desalojarlos de esta importante arteria después de un combate de extraordinaria violencia, en el que las fuerzas alemanas emplearon numerosos y poderosos tanques.

Diario: La Prensa

Fecha: 5 de agosto de 1944

Página: 4

Agencia de noticias: UP United Press

Título: Asume gran violencia la lucha dentro de la ciudad de Varsovia

Londres, 7 de agosto (UP). — El cuartel general del ejército clandestino polaco comunicó hoy que continúan con gran violencia los combates en la ciudad de Varsovia, donde las fuerzas polacas han conseguido ocupar nuevos barrios. El comunicado señala que la resistencia alemana a las tropas polacas se ha intensificado y que los combates se han extendido a distintas zonas de la capital. En el suburbio de Żoliborz, al norte de Varsovia y próximo a la Ciudadela, las fuerzas insurgentes lograron apoderarse de la plaza Wilson y de los barrios adyacentes. Según la información transmitida desde Londres, la lucha se extendía también hacia el sur de la ciudad. «Nos hemos atrincherado fuertemente en todas las zonas que hemos ocupado», afirmaba el comunicado. Agregaba que las calles se encontraban cubiertas de cadáveres y restos de tanques y aviones incendiados, mientras los bombardeos se sucedían con gran intensidad. A pesar de las pérdidas sufridas, los patriotas polacos continuaban resistiendo. Junto a los hombres comandados por Bór, participaban

en la lucha jóvenes de entre 12 y 18 años, mujeres e incluso niños.

El comunicado, difundido por radio durante las primeras horas de la insurrección, informaba asimismo que los alemanes habían sido expulsados de algunas posiciones y que procuraban establecer nuevas líneas defensivas hacia el oeste. Las casas eran utilizadas como puntos de resistencia y las calles se convertían en verdaderas trincheras. Las fuerzas alemanas empleaban granadas, lanzagranadas, ametralladoras, tanques y piezas de artillería. Los combates más violentos se registraban en las inmediaciones de la plaza Wilson, cerca de la cual había funcionado, antes de la guerra, una de las instalaciones de la agencia United Press. Según el comunicado transmitido por radio, la resistencia polaca había sido considerablemente reforzada y continuaba ofreciendo una fuerte oposición al avance alemán. También se informaba de la captura de prisioneros alemanes y de importantes bajas entre las fuerzas ocupantes. Los alemanes, por su parte, enviaban nuevos contingentes a Varsovia, apoyados por aviones, artillería antiaérea y bombarderos en picada. La información agregaba que los insurgentes habían logrado derribar dos aviones alemanes y capturar siete tanques. Uno de los primeros tanques alemanes alcanzados durante las operaciones habría sido puesto fuera de combate por las patrullas polacas. Los últimos despachos procedentes de Londres señalaban que la situación en Varsovia se tornaba cada vez más grave, mientras los combates continuaban con creciente intensidad en distintos sectores de la capital polaca.

Nota: La información sigue llegando vía Londres, desde el gobierno polaco en el exilio y es publicada por medio de UP United Press, una agencia de noticias estadounidense que existió entre 1907 y 1958.

Consultor: Sr. Rodolfo F. Barragán. Director de la Hemeroteca de la Dirección General de Cultura de la Legislatura de la C.A.B.A.

Imágenes: Archivos microfilmados de la Hemeroteca de la Dirección General de Cultura de la Legislatura de la C.A.B.A.

Fuente: Hemeroteca de la Dirección General de Cultura de la Legislatura de la C.A.B.A.



Misa por el recuerdo de la Hora W

Andrea Rackevicius

El Domingo 2 de Agosto pasado, en el marco de la conmemoración del Levantamiento de Varsovia de 1944, se celebró misa en la iglesia polaca de la calle Mansilla 3847, oficiada por Ks. Jerzy Faliszek, SVD.



La Unión de los Polacos fue representada por el Presidente, el Sr. Witold Roman Kopytyński quien dijo unas palabras alusivas sobre lo sucedido en aquella oportunidad, y por la Vice Presidente la Sra. Alicia Falkowska quien se ocupó de las lecturas de la misa. La presencia del Harcerstwo representado por Dh Hm Gustaw Dubnicki, comandante general de la rama masculina y los Harcerze de la agrupación de Maciaszkowo, Dh Nicolas Wójcicki, Dh Karol Krakowiak y Dh David Osuch con el respectivo estandarte del



Związek Harcerstwa Polskiego w Argentynie, entre otros presentes de la comunidad polaca de Buenos Aires.

El Señor Kopytyński, habló sobre la Hora W, el momento en que, el 1.º de agosto de 1944, comenzó el Levantamiento de Varsovia contra la ocupación alemana.

Resaltó el significado y la importancia de recordar a aquellos jóvenes de la Armia Krajowa y de las Filas Grises, muchos de ellos adolescentes, que durante 63 días lucharon por la libertad de Varsovia, aun sabiendo que se enfrentaban a un enemigo militarmente muy superior.

Destacó especialmente su coraje, sacrificio y compromiso con Polonia, recordando que no luchaban solamente con armas, sino también manteniendo viva la comunicación, la esperanza y la identidad de una nación que se negaba a desaparecer.

Finalmente, nos transmitió que la verdadera herencia de la Hora W no es solamente una batalla perdida militarmente, sino el ejemplo de una generación que eligió levantarse y defender su libertad aun cuando parecía imposible vencer. Por eso, cada 1º de agosto, Varsovia se detiene a las 17:00 horas, para honrar y agradecer a quienes dieron su vida por la libertad y dejaron a las futuras generaciones el deber de recordar.

HONOR Y GLORIA A LOS HEROES

LA HORA W

GODZINA W

Witold Roman Starża-Kopytyński

La historia se frena de golpe junto a la vieja muralla de ladrillo rojo de la Barbakana de Varsovia.

Ahí no hay un héroe de la mitología ni un general a caballo, con el sable desenfundado y el pecho cubierto de medallas. Allí hay un niño, un pequeño insurgente.

Parece sostener sobre sus hombros el peso entero de una nación que se negó a morir.

Lleva un uniforme que le queda gigantesco, como si le hubieran puesto encima la ropa de un gigante caído. El arma entre sus manos parece demasiado pesada para su cuerpo, casi lo arrastra hacia la tierra. En la cabeza lleva un casco alemán, enorme, que le tapa las orejas y que alguien ha sujetado como pudo con una cinta de tela.

Una cinta blanca y roja. El blanco de la pureza. El rojo ardiente de la sangre.

Podemos pasar frente a él cualquier día y ver solamente la quietud de la piedra. Podemos mirar su rostro de bronce y pensar que allí no ocurre nada.

Pero basta cerrar los ojos. Basta detenerse un instante. Entonces la piedra comienza a hablar.

El bronce de ese muchacho, nos hace regresar a aquella tarde del 1º de agosto de 1944, exactamente a las cinco de la tarde. La Hora W.

A esa hora, el cielo de Varsovia no se vistió de gloria.

Se cubrió de fuego y hierro, de granadas y metralla.

La ciudad dejó de ser una ciudad, se convirtió en una trinchera.

Se convirtió en un volcán en erupción atrapado entre el Vístula y una maquinaria de guerra que parecía no tener límites. La tierra temblaba bajo las bombas. El aire se volvió un veneno espeso de ceniza y polvo de ladrillo. El rugido de los tanques ensordecía a los vivos. Las paredes se abrían, los edificios se derrumbaban, las calles desaparecían bajo los escombros.

De entre las ruinas de ese infierno aparecieron ellos.

No eran legiones blindadas.

No eran ejércitos imperiales.

No eran soldados que hubieran elegido la guerra como profesión.

Eran combatientes de la Armia Krajowa, adolescentes, harcerze y harcerki de las Szare Szeregi, las Filas Grises. Los jóvenes de Zośka y Parasol.



Historia zatrzymuje się nagle przy starym murze z czerwonej cegły warszawskiego Barbakanu.

Nie ma tam bohatera z mitologii ani generała na koniu, z dobytym szablą i piersią pokrytą medalami. Jest tam chłopiec, mały powstaniec.

Zdaje się, że na swoich ramionach dźwiga ciężar całego narodu, który odmówił śmierci.

Ma na sobie mundur ogromny jak na jego drobne ciało, jakby ubrano go w odzienie poległego olbrzyma. Broń w jego dłoniach wydaje się zbyt ciężka

dla jego ciała, niemal ciągnie go ku ziemi. Na głowie ma wielki niemiecki hełm, zakrywający uszy, przymocowany jakimś sposobem kawałkiem materiału.

Biało-czerwoną wstążką. Biel czystości. Czerwień płonącej krwi.

Możemy przejść obok niego któregoś zwyczajnego dnia i zobaczyć jedynie bezruch kamienia. Możemy spojrzeć na jego spizowaną twarz i pomyśleć, że nic się tam nie dzieje.

Ale wystarczy zamknąć oczy. Wystarczy zatrzymać się na chwilę. Wtedy kamień zaczyna mówić.

A spiz tego chłopca przenosi nas z powrotem do tamtego popołudnia 1 sierpnia 1944 roku, dokładnie o piątej po południu. Godzina „W”.

O tej godzinie niebo nad Warszawą nie przybrało barw chwały.

Pokryło się ogniem i żelazem, granatami i odłamkami.

Miasto przestało być miastem. Stało się okopem.

Stało się wulkanem w erupcji, uwięzionym między Wisłą a machiną wojenną, która zdawała się nie mieć granic. Ziemia drżała pod bombami. Powietrze stało się gęstą trucizną popiołu i ceglanego pyłu. Ryk czołgów ogłuszał żywych. Mury pękały, budynki waliły się w gruzy, ulice znikwały pod zwałami gruzu.

I z ruin tego piekła wyszli oni.

Nie były to pancerne legiony.

Nie były to cesarskie armie.

Nie byli to żołnierze, którzy wybrali wojnę jako zawód.

Byli to żołnierze Armii Krajowej, nastolatkowie, harcerze i harcerki z Szarych Szeregów. Młodzi z batalionów „Zośka” i „Parasol”.

Młodzi, którzy zamienili szkolne ławki na okopy, a zabawy na nieśmiertelność.

Jóvenes que habían cambiado las aulas por la trinchera y los juegos por la inmortalidad.
Adolescentes que deberían haber estado estudiando, haciendo planes para un futuro.
Pero la Historia había decidido por ellos.
Y ellos salieron de los refugios clandestinos con lo que tenían a mano. Una pistola vieja. Algunas municiones. Una granada. Un casco recuperado del enemigo. Una botella con nafta. Un arma improvisada.
Con aquel brazalete blanco y rojo cosido a toda prisa. No era mucho.
Pero era suficiente para decir: somos nosotros.
Cuando todo colapsó aquellos combatientes se convirtieron en el sistema nervioso de una ciudad que se desangraba.
Cruzaban avenidas donde los francotiradores disparaban a matar y donde un segundo de duda podía significar la muerte. Corrían entre las ruinas con mensajes escondidos, atravesaban edificios destruidos, llevaban órdenes, noticias, medicamentos y esperanza.
Y cuando ya no podían avanzar por la superficie, bajaban a las alcantarillas.
Gateaban por aquellos túneles estrechos, respirando un aire pestilente.
Pero seguían.
Porque arriba había una ciudad que necesitaba comunicarse.
Y en sus bolsos de lona no llevaban solamente armas.
Llevaban algo que, en medio de aquella destrucción, podía ser todavía más importante: el correo de la resistencia.
Llevaban palabras. Y las palabras eran otra forma de resistencia.
Aquellos chicos eran los hilos invisibles que todavía mantenían unida a Varsovia.
Mientras arriba caían las bombas, abajo avanzaban ellos.
Mientras los tanques rugían sobre las calles, ellos se arrastraban en silencio por las entrañas de la ciudad.
Mientras los edificios se convertían en polvo, ellos trataban de mantener viva una nación.
Y Varsovia resistía.
Sabían que el enemigo tenía tanques, artillería, aviones, municiones y soldados entrenados. Sabían que la maquinaria enemiga era infinitamente superior. Sabían también que la ayuda desde el otro lado del Vístula no llegaría.
Hay momentos en que una nación ya no pelea solamente por ganar. Combate para no desaparecer.
Aquellos muchachos sabían que las probabilidades eran mínimas. Sabían que cada día podía traer más hambre, más muertos, más edificios destruidos. Sabían que la ciudad misma podía venírseles abajo sobre las cabezas.

Nastolatkwowie, którzy powinni byli się uczyć, snuć plany na przyszłość.
Ale Historia zdecydowała za nich.
I oni wyszli z konspiracyjnych kryjówek z tym, co mieli pod ręką. Stary pistolet. Kilka nabojęw. Granat. Hełm odebrany wrogowi. Butelka z benzyną. Improwizowana broń.
I ta biało-czerwona opaska, zszyta w pośpiechu. To nie było wiele.
Ale wystarczyło, by powiedzieć: to my.
Kiedy wszystko się załamało, ci powstańcy stali się systemem nerwowym miasta, które wykrwawiało się na śmierć.
Przebiegali przez aleje, gdzie snajperzy strzelali, by zabić, a jedna sekunda zawahania mogła oznaczać śmierć. Biegli wśród ruin z ukrytymi wiadomościami, przedzierali się przez zniszczone budynki, przynosili rozkazy, wiadomości, lekarstwa i nadzieję.
A kiedy nie mogli już posuwać się powierzchnią, schodzili do kanałów.
Czołgali się wąskimi tunelami, oddychając cuchnącym powietrzem.
Ale szli dalej.
Bo nad nimi było miasto, które musiało się porozumiewać.
A w płóciennych torbach nieśli nie tylko broń.
Nieśli coś, co pośród tego zniszczenia mogło być jeszcze ważniejsze: pocztę powstańczą.
Nieśli słowa. A słowa były inną formą oporu.
Ci chłopcy byli niewidzialnymi niciami, które wciąż spajały Warszawę.
Kiedy na górze spadały bomby, oni posuwali się naprzód pod ziemią.
Kiedy nad ulicami ryczały czołgi, oni w milczeniu czołgali się przez trzewia miasta.
Kiedy budynki zamieniały się w pył, oni próbowali utrzymać przy życiu naród.
I Warszawa trwała.
Wiedzieli, że wróg ma czołgi, artylerię, samoloty, amunicję i wyszkolonych żołnierzy. Wiedzieli, że jego machina wojenna jest nieskończenie potężniejsza. Wiedzieli również, że pomoc z drugiego brzegu Wisły nie nadejdzie.
Są chwile, kiedy naród nie walczy już tylko po to, aby zwyciężyć. Walczy, aby nie zniknąć. Ci młodzi wiedzieli, że ich szanse są minimalne. Wiedzieli, że każdy kolejny dzień może przynieść więcej głodu, więcej śmierci, więcej zniszczonych budynków. Wiedzieli, że samo miasto może runąć im na głowy.
A jednak szli dalej. Jeden dzień. Potem następny. I jeszcze jeden.
Aż dni zamieniły się w tygodnie.
Aż minęły 63 dni walki, podczas których Warszawa była powoli pożerana, ulica po ulicy, dom po domu, życie po

Y aun así siguieron. Un día. Después otro. Y otro.
Hasta que los días se hicieron semanas.
Hasta completar 63 días de combate en los que Varsovia fue devorada lentamente, calle por calle, casa por casa, vida por vida.
Pero hay batallas cuyo significado no puede medirse solamente por el resultado militar.
Hay derrotas que, con el paso del tiempo, se transforman en victorias de la memoria.
Porque aquellos jóvenes podían perder las calles.
Podían perder las casas.
Podían perder sus armas.
Podían perder la vida.
Pero todavía podían decidir una cosa: no entregar el alma.
Y no la entregaron.
Tenían miedo.
Y aun así avanzaban.
Tenían hambre.
Y aun así compartían el último pedazo de pan.
Veían caer a sus amigos.
Y aun así recogían el arma del que acababa de morir.
Veían derrumbarse su ciudad.
Y aun así defendían sus ruinas como si cada ladrillo fuera una parte de su propia sangre.
Su coraje llegó a ser tan feroz que, hasta las unidades más brutales del enemigo, como la División Dirlewanger, tuvieron que enfrentarse a algo que no podían comprender del todo: hombres y mujeres dispuestos a luchar cuando ya casi no quedaba ninguna esperanza racional de victoria.
Porque algunas victorias no consisten en sobrevivir.
Algunas consisten en demostrar que el enemigo no pudo decidir quién eras.
Y ellos no permitieron que nadie lo decidiera por ellos.
Quizás por eso la Hora W no fue solamente una hora.
Fue una elección. La elección de levantarse.
La elección de salir de la oscuridad.
La elección de decir no cuando todo alrededor parecía exigir obediencia, silencio y resignación.
Fue el instante en que una generación decidió poner su juventud al servicio de algo que la trascendía.
Ellos no sabían qué quedaría de Varsovia después de aquellos 63 días.
No sabían quién sobreviviría.
No sabían si sus nombres serían recordados.
No sabían si alguna vez alguien encontraría sus fotografías y se preguntaría quiénes habían sido aquellos rostros jóvenes, aquellas miradas serias, aquellos muchachos que parecían demasiado jóvenes para cargar un fusil y demasiado grandes para aceptar la esclavitud.
Pero salieron.

życiu.

Ale są bitwy, których znaczenia nie można mierzyć wyłącznie wynikiem militarnym.

Są klęski, które z biegiem czasu przemieniają się w zwycięstwa pamięci.

Bo ci młodzi mogli stracić ulice.

Mogli stracić domy.

Mogli stracić broń.

Mogli stracić życie.

Ale wciąż mogli zdecydować o jednej rzeczy: nie oddać duszy.

I nie oddali jej.

Bali się.

A jednak szli naprzód.

Byli głodni.

A jednak dzielili się ostatnim kawałkiem chleba.

Widzieli, jak padają ich przyjaciele.

A jednak podnosili broń tego, który właśnie zginął.

Widzieli, jak ich miasto wali się w gruzy.

A jednak bronili jego ruin, jakby każda cegła była częścią ich własnej krwi.

Ich odwaga stała się tak zaciekła, że nawet najbardziej brutalne oddziały wroga, takie jak Brygada Dirlewangera, musiały zmierzyć się z czymś, czego nie potrafiły do końca zrozumieć: z mężczyznami i kobietami gotowymi walczyć wtedy, gdy nie pozostawała już niemal żadna racjonalna nadzieja na zwycięstwo.

Bo niektóre zwycięstwa nie polegają na przetrwaniu.

Niektóre polegają na udowodnieniu, że wróg nie mógł zdecydować, kim jesteś.

A oni nie pozwolili, by ktokolwiek zdecydował za nich.

Być może dlatego Godzina „W” nie była tylko godziną.

Była wyborem. Wyborem, by powstać.

Wyborem, by wyjść z ciemności.

Wyborem, by powiedzieć nie, kiedy wszystko wokół zdawało się wymagać posłuszeństwa, milczenia i rezygnacji.

Była chwilą, w której całe pokolenie postanowiło oddać swoją młodość czemuś, co je przekraczało.

Nie wiedzieli, co pozostanie z Warszawy po tych 63 dniach.

Nie wiedzieli, kto przeżyje.

Nie wiedzieli, czy ich imiona zostaną zapamiętane.

Nie wiedzieli, czy kiedykolwiek ktoś odnajdzie ich fotografie i zapyta, kim były te młode twarze, te poważne spojrzenia, ci chłopcy, którzy byli zbyt młodzi, by dźwigać karabin, a jednocześnie zbyt wielcy, by zaakceptować niewolę.

Ale wyszli.

I być może właśnie w tym kryje się prawdziwy wymiar ich ofiary.

Bo są chwile w życiu narodów, kiedy teraźniejszość przestaje do nas należeć.

Y quizá allí esté la verdadera dimensión de su sacrificio.
Porque hay momentos en la vida de las naciones en que el presente deja de pertenecernos.

Hay momentos en que lo que hacemos hoy ya no es solamente para nosotros, sino para quienes vendrán después.

Para los hijos que todavía no nacieron. Para los nietos.

Para los que algún día caminarán nuevamente por las calles reconstruidas.

Para quienes podrán levantar una bandera sin esconderla.

Para quienes podrán hablar su idioma sin miedo.

Para quienes podrán recordar.

Y acaso ellos comprendieron, en medio del humo, de las ruinas y de aquella tarde que lentamente se transformaba en noche, una verdad que atraviesa los siglos: lo que hacemos hoy, tendrá su eco en la historia de nuestra nación.

Por eso, cada 1º de agosto, cuando el reloj se acerca a las cinco de la tarde, Varsovia vuelve a detenerse.

Las sirenas atraviesan el aire.

Durante un minuto, la ciudad recuerda.

Los corazones se quedan quietos.

Y los vivos escuchan a los muertos.

No solamente para llorarlos.

Sino para agradecerles.

Porque aquellos que salieron a combatir con armas pobres, con hambre, con miedo y con un pequeño brazalete blanco y rojo, dejaron algo que ningún ejército pudo destruir.

Dejaron una memoria.

Dejaron un ejemplo.

Dejaron una ciudad que, aun después de haber sido reducida casi a cenizas, volvió a levantarse.

Y dejaron una pregunta que atraviesa el tiempo y llega hasta nosotros:

¿Qué estamos dispuestos a defender cuando todo parece perdido?

Quizás esa sea la verdadera herencia de la Hora W.

No la certeza de vencer.

Sino el coraje de levantarse cuando vencer parece imposible.

Porque algunas veces la Historia no recuerda a quienes tuvieron más armas.

Recuerda a quienes, teniendo casi nada, tuvieron el valor de decir:

Aquí estamos. Esta es nuestra ciudad. Esta es nuestra libertad.

Y mientras quede uno de nosotros en pie, Varsovia no habrá muerto.

Są chwile, kiedy to, co robimy dzisiaj, nie jest już tylko dla nas, lecz dla tych, którzy przyjdą po nas.

Dla dzieci, które jeszcze się nie narodziły. Dla wnuków.

Dla tych, którzy kiedyś znów będą spacerować odbudowanymi ulicami.

Dla tych, którzy będą mogli podnieść flagę bez konieczności jej ukrywania.

Dla tych, którzy będą mogli mówić swoim językiem bez strachu.

Dla tych, którzy będą mogli pamiętać.

I być może zrozumieli wówczas, pośród dymu, ruin i tamtego popołudnia, które powoli przechodziło w noc, prawdę przekraczając wieki: to, co czynimy dzisiaj, będzie miało swoje echo w historii naszego narodu.

Dlatego każdego 1 sierpnia, kiedy zegar zbliża się do piątej po południu, Warszawa znów się zatrzymuje.

Syreny przecinają powietrze.

Przez jedną minutę miasto pamięta.

Serca zamierają.

A żywi słuchają umarłych.

Nie tylko po to, by ich opłakiwać.

Lecz także po to, by im podziękować.

Bo ci, którzy wyszli walczyć z ubogą bronią, z głodem, ze strachem i z małą białą-czerwoną opaską, pozostawili coś, czego żadna armia nie zdołała zniszczyć.

Pozostawili pamięć.

Pozostawili przykład.

Pozostawili miasto, które nawet po tym, jak niemal obrócono je w popiół, zdołało się podnieść.

I pozostawili pytanie, które przekracza czas i dociera aż do nas:

Czego jesteśmy gotowi bronić, kiedy wszystko wydaje się stracone?

Być może właśnie na tym polega prawdziwe dziedzictwo Godziny „W”.

Nie na pewności zwycięstwa.

Lecz na odwadze, by powstać, kiedy zwycięstwo wydaje się niemożliwe.

Bo czasami Historia nie pamięta tych, którzy mieli najwięcej broni.

Pamięta tych, którzy, mając niemal nic, mieli odwagę powiedzieć:

Jesteśmy tutaj. To jest nasze miasto. To jest nasza wolność.

I dopóki choć jeden z nas pozostanie na nogach, Warszawa nie umrze.





STO LAT
100
UPRA

UNIÓN DE LOS POLACOS EN LA REPÚBLICA ARGENTINA
1926-2026 | AÑO DEL CENTENARIO

Este vino ha sido elaborado por nuestros cien años.
Nuestros cien años que son continuidad, testimonio,
transmisión y legado, voz que no se llama a silencio,
antorcha que no se apaga.

Polacos que se trasplantaron, que trasladaron raíces, que se
levantaron desde nuevos cimientos, polacos que trajeron sus
convicciones y tradiciones, conservaron su identidad, que se
hicieron soldados al llamado de los compatriotas que en la
tierra lejana empuñaban nuevamente las armas.

Nuevos polacos después de la guerra que vinieron anhelando
regresar, que se quedaron apagándose en un exilio sin
término, que echaron nuevas raíces, que respondieron a la
convocatoria de "¡no temáis!" emitida por Juan Pablo.

Que en los cien años fueron voz, clamor y testimonio.

ALLENDE LOPEZ | **MALBEC**
2021

ELABORADO Y FRACCIONADO POR BODEGA A-71789,
LA CONSULTA, SAN CARLOS, MENDOZA,
PARA ALLENDE LOPEZ WINES S.A.S. - INV A-87950

VINO ARGENTINO BEBIDA NACIONAL

servicio al consumidor: allendelopezwines.com.ar
PROHIBIDA SU VENTA POR MENOS DE 18 AÑOS

ALLENDE LOPEZ
wines

ALLENDE LOPEZ
wines

Una mirada de Lucas, Sofía y Julieta desde los homenajes al Levantamiento de Varsovia

El viaje de Lucas Dubnicki, Sofia Dubnicka, Julieta Juarez Paez, representando a Związek Harcerstwa Polskiego w Argentynie

Andrea Rackevicius /Głos Polski



Hay momentos en los que una ciudad deja de ser solamente una ciudad. En Varsovia, el 1º de agosto de cada año, es uno de esos momentos. Cuando Varsovia se detiene...

Llegaron a Polonia sabiendo que iban a participar de los homenajes por el aniversario del Levantamiento de Varsovia de 1944. Sabían de la historia, habían estado siendo muy chicos en la ciudad, pero no para esta fecha. Habían leído sobre aquellos jóvenes que decidieron luchar por su ciudad y por la libertad. Pero conocer la historia de los libros se diferencia de estar allí, caminar por sus calles y sentir que esa historia todavía vive.

A las 17:00 horas, Varsovia se detuvo. La hora W (Godzina W). Las sirenas comenzaron a sonar y durante ese instante, el ruido de la ciudad desapareció. Los autos se detuvieron. Las personas dejaron de caminar, permanecieron quietos, en silencio. Después de haber visto tantas veces la conmemoración de este día, estaban allí ellos también, uniformados, firmes... y emocionados.

Ese minuto de silencio parecía contener mucho más que los sesenta segundos. Contenía los nombres de miles de personas. Contenía familias separadas, jóvenes que nunca volvieron a sus casas, sueños que quedaron interrumpidos y una ciudad que decidió levantarse aun sabiendo el precio que podía pagar.

Estaban allí como parte de Harcerstwo Świat (Harcerstwo del mundo), y eso hizo que el momento tuviera para ellos un significado todavía más profundo. Porque el movimiento scout polaco estuvo profundamente ligado a aquella historia. Pensaron en los jóvenes de Szare Szeregi, muchos de ellos apenas adolescentes, que durante la guerra asumieron responsabilidades enormes. Jóvenes que fueron mensajeros, enfermeros, combatientes, organizadores, quienes entendieron que ser joven no significaba permanecer indiferente frente a lo que estaba ocurriendo. Mientras miraban a su alrededor, pensaban también en algo fundamental como scouts: servir.

Servir no es solamente ayudar cuando resulta fácil. Servir también significa estar cuando los demás necesitan que estemos. Significa cuidar al otro. Significa defender la dignidad humana. Significa ser útil para algo o alguien. En este caso recordar a quienes estuvieron antes y aprender de sus decisiones, de sus sacrificios, también de sus sueños.

Por eso, estar en Varsovia el 1º de agosto no fue simplemente participar de un acto histórico. Fue sentirse



parte útil de una memoria. Quedarse firmes honrando la tumba de alguien que sirvió y fue útil para los suyos y para Polonia. En las calles vieron banderas, flores, pañuelos, uniformes scouts muchísimos y personas de todas las edades. Vieron a ancianos que probablemente llevaban décadas participando de ese homenaje y también a niños que algún día comprenderán completamente lo que había sucedido en 1944.



Todos estaban allí y eso los conmovió especialmente. Luego cantaron canciones patrias con todos. Entendieron que recordar no significa vivir atrapados en el pasado, sino también construir el futuro, sin olvidar el precio que otros pagaron para que estos pudieran estar allí.

Cuando pensaron en aquellos jóvenes de 1944, se preguntaron qué harían ellos si estuvieran en su lugar. No se dieron respuesta. Probablemente nadie la tenga, sucede que por algunos lugares hay que pasar en verdad para saber que se haría.

Sí supieron algo: que desean que aquel espíritu que los llevó a comprometerse con su comunidad siga vivo. Que el scoutismo continúe siendo una forma de educar para la solidaridad, para la responsabilidad, para la libertad y para el compromiso. Quieren que las nuevas generaciones conozcan los nombres de aquellas personas. Que sepan que en cada una de esas fotografías en blanco y negro

había una persona que fue real. Alguien que tenía amigos, alguien que tenía una familia, alguien que tenía proyectos, alguien que quería vivir y que, sin embargo, decidió poner esta causa por encima de sí mismo.

Por eso, cuando terminó el minuto de silencio y Varsovia volvió lentamente a moverse, para estos chicos que viajaron desde Argentina, algo había cambiado. Siguieron caminando por sus calles, pero ya no las veían de la misma manera. Cada monumento tenía más significado, cada bandera contaba su historia, cada uniforme scout, que realmente había tantos, les recordaba que aquella tradición que nació hace tanto tiempo, todavía puede unir a personas de distintos países y generaciones alrededor de valores comunes.

Se llevan de Varsovia una imagen que no olvidaran: una ciudad que volvió a surgir, una ciudad entera detenida durante un minuto, una ciudad que recuerda y honra, una ciudad que no quiere olvidar. Una ciudad que sale a la calle y canta con orgullo las canciones patrias de entonces.

Y ellos, Lucas, Sofía y Julieta, tuvieron el privilegio de estar allí, para escuchar las sirenas, para guardar silencio, para recordar, para agradecer y también para comprometerse una vez más.



Porque quizás ese sea el verdadero sentido de la memoria: que aquello que recordamos nos sirva, nos transforme y nos haga responsables del mundo que vamos a construir. El 1 de agosto, Varsovia les enseñó que una ciudad puede guardar memoria en sus calles y en su gente, que mientras haya alguien dispuesto a recordar, los que dieron su vida por la libertad seguirán presentes.

El Vístula - Agosto de 1920 WISŁA – Sierpień 1920

Witold Roman Starża-Kopytyński

El 12 de agosto de 1920, Polonia se interpuso entre la Rusia soviética y Europa. No había detrás de ella un imperio. No había ejércitos extranjeros apostados a sus espaldas, ni arsenales capaces de compensar la desproporción de fuerzas. Había, una nación que demostraba, con su propia sangre, que había regresado para quedarse. A sus espaldas estaba Varsovia. Delante, el Ejército Rojo.

Desde el este avanzaba una horda de hombres, caballos, cañones y banderas rojas. Parecía imposible detenerla. Los soviéticos se aproximaban como si la historia les hubiese abierto el camino. Polonia ya sabía lo que las naciones aprenden cuando han sufrido: hay que resistir. Desde febrero de 1919, cuando los polacos detuvieron en los puentes del Niemen el avance bolchevique hacia Occidente, la guerra había ido creciendo hasta convertirse en algo mucho más grande que una disputa de fronteras. Para la Rusia soviética, Polonia era el corredor hacia Occidente.

Para Polonia, ella misma era la muralla detrás de la cual se encontraba su recuperada independencia. Lenin lo había expresado claramente. El camino hacia Europa pasaba por Polonia. La revolución debía marchar hacia el oeste, y Polonia debía ser atravesada.

Pero entre la revolución y Europa estaba una nación que decidió permanecer de pie, y que sabía que aquella guerra no podía ganarse únicamente con trincheras. Había que buscar el lugar donde el enemigo fuera vulnerable y concentrar allí el golpe. El 7 de mayo, las tropas polacas habían entrado en Kiev. Por un instante, el mapa de Europa oriental pareció abrirse a otra posibilidad.

Pero el Ejército Rojo regresó con la caballería de Budenny.

La ofensiva soviética empujó el frente hacia el oeste. Las



12 sierpnia 1920 roku Polska stanęła pomiędzy Rosją Sowiecką a Europą. Nie stało za nią żadne imperium. Nie było za jej plecami obcych armii ani arsenatów zdolnych wyrównać dysproporcję sił. Był tylko naród, który własną krwią dowodził, że powrócił, aby pozostać.

Za jej plecami była Warszawa. Przed nią – Armia Czerwona.

Ze wschodu nadciągała horda ludzi, koni, armat i czerwonych sztandarów. Wydawało się, że nie sposób jej zatrzymać. Sowietci zbliżali się, jak gdyby sama historia otworzyła przed nimi drogę.

Polska już wiedziała to, czego narody uczą się dopiero wtedy, gdy wiele wycierpią: trzeba wytrwać.

Od lutego 1919 roku, kiedy Polacy zatrzymali na mostach Niemna bolszewicki marsz na Zachód, wojna rosła i nabierała znaczenia daleko większego niż spór o granice.

Dla Rosji Sowieckiej Polska była korytarzem prowadzącym na Zachód.

Dla Polski – sama była murem, za którym znajdowała się odzyskana niepodległość.

Lenin wyraził to jasno. Droga do Europy prowadziła przez Polskę. Rewolucja miała maszerować na zachód, a Polska musiała zostać przekroczona.

Lecz pomiędzy rewolucją a Europą stał naród, który postanowił pozostać na nogach i który wiedział, że tej wojny nie można wygrać jedynie okopami.

Trzeba było znaleźć miejsce, w którym wróg okaże się podatny na cios, i właśnie tam skoncentrować uderzenie.

7 maja polskie wojska wkroczyły do Kijowa. Przez chwilę mapa Europy Wschodniej zdawała się otwierać na inną możliwość.

Lecz Armia Czerwona powróciła – wraz z kawalerią Budionnego.

Sowiecka ofensywa przesunęła front na zachód. Linie polskie cofały się. Wróg nacierał.

Wreszcie na horyzoncie pojawiła się Warszawa.

I wtedy wydarzyło się coś, czego wojskowi nie potrafili wyjaśnić.

Bo bitwy nie prowadzi się wyłącznie kawalerią i artylerią. Prowadzi się ją także wolą ludzi, którzy wiedzą, że za ich plecami nie ma już dokąd się wycofać.

líneas se replegaron. El enemigo avanzaba. Finalmente, Varsovia apareció en el horizonte. Entonces ocurrió algo que los militares no pueden explicar.

Porque una batalla no se libra solamente con caballería y artillería.

También se libra con la voluntad de los hombres que saben que detrás de ellos no queda ningún lugar al cual retirarse.

El 12 de agosto, Varsovia esperaba. En las iglesias se rezaba. En las calles se preparaban defensas. Hombres y mujeres trabajaban para fortificar la ciudad. Jóvenes que apenas habían aprendido a empuñar un fusil se incorporaban a las filas. Polonia entera estaba en movimiento.

No solamente los soldados. También los estudiantes. Los harcerze. Los sacerdotes. La nación entera comprendía que aquella vez se trataba de defender el derecho mismo de Polonia a existir.

El 14 de agosto, en Ossów, el combate adquirió una dimensión que no puede medirse.

Hacia los polacos avanzaban soldados experimentados del Ejército Rojo, hombres endurecidos por años de guerra. Frente a ellos, en cambio, había jóvenes estudiantes que habían comprendido que la hora de la patria no distingue entre jóvenes y mayores. Entre ellos estaba el padre Ignacy Skorupka, y con sus veintisiete años aquel día caminó hacia el combate con los soldados. Cuando llegó el momento de avanzar, levantó el crucifijo. Marchó hacia el fuego con la cruz en alto, y allí, entre el estruendo de los disparos, cayó. Su muerte no detuvo a aquellos harcerze.

Ocurrió exactamente lo contrario. Porque la muerte de Skorupka se convirtió en una señal. Ossów no era todavía la victoria.

Pero allí comenzó a quebrarse la certeza de que el Ejército Rojo era invencible.

El 15 de agosto amaneció sobre Polonia.

Era la fiesta de la Asunción de la Santísima Virgen María. En las iglesias polacas se elevaban las oraciones, y en los alrededores de Varsovia comenzaba una de las jornadas decisivas de su historia.

En Wólka Radzywińska, las tropas polacas combatieron por cada palmo de tierra. El avance soviético hacia Varsovia comenzaba a encontrar aquello que no esperaba encontrar: una nación que no se rendía.

12 sierpnia Warszawa czekała.

W kościołach modlono się. Na ulicach przygotowywano obronę. Mężczyźni i kobiety pracowali przy umacnianiu miasta. Młodzi, którzy zaledwie nauczyli się trzymać karabin, wstępowali w szeregi.

Cała Polska była w ruchu. Nie tylko żołnierze. Także studenci. Harcerze.

Kapłani. Cały naród rozumiał, że tym razem chodzi o obronę samego prawa Polski do istnienia.

14 sierpnia, pod Ossowem, walka nabrała wymiaru, którego nie sposób zmierzyć.

Naprzeciw Polaków nacierali doświadczeni żołnierze Armii Czerwonej, ludzie zahartowani przez lata wojny.

A po drugiej stronie byli młodzi studenci, którzy zrozumieli, że godzina ojczyzny nie czyni różnicy między młodymi a starszymi.

Wśród nich był ksiądz Ignacy Skorupka. Miał zaledwie dwadzieścia siedem lat i tego dnia poszedł z żołnierzami ku walce. Kiedy nadszedł moment natarcia, uniósł krucyfiks.

Ruszył ku ogniewi z krzyżem wysoko wzniesionym i tam, pośród huku wystrzałów, upadł.

Jego śmierć nie zatrzymała tych harcerzy. Stało się dokładnie odwrotnie.

Bo śmierć Skorupki stała się znakiem.

Ossów nie był jeszcze zwycięstwem.

Ale właśnie tam zaczęła pękać pewność, że Armia Czerwona jest niezwyciężona.

15 sierpnia nastał nad Polską.

Było to święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

W polskich kościołach wznosiły się modlitwy, a na przedpolach Warszawy rozpoczynał się jeden z decydujących dni jej historii.

Pod Wólką Radzywińską polskie oddziały walczyły o każdy skrawek ziemi.

Sowiecki marsz na Warszawę zaczynał napotykać coś, czego się nie spodziewał: naród, który nie zamierzał się poddać.

Wista była tam. Nie jako niebieska linia nakreślona na mapach, lecz jako granica pomiędzy dwoma przeznaczeniami. Na zachodzie – Warszawa. Na wschodzie – Armia Czerwona.

I wtedy nadeszła chwila. Podczas gdy siły sowieckie koncentrowały się przed Warszawą i próbowały przełamać jej obronę, armia polska przygotowywała manewr od południa.

Nadchodziło przeciwuderzenie. Nie było to tylko atak.

Kawaleria ponownie odnalazła swój dawny język: język szybkości, szabli, konia i pościgu.

Armia Czerwona zaczęła się cofać.

Sowiecka linia zaczęła pękać. To, co wydawało się niezdobytą twierdzą, zaczęło zamieniać się w odwrot.

17 sierpnia pole bitwy zaczęło zmieniać właściciela. Armia sowiecka wycofywała się w nieładzie.

El Vístula estaba allí. No como una línea azul dibujada en los mapas, sino como una frontera entre dos destinos. Al oeste, Varsovia. Al este, el Ejército Rojo. Entonces llegó el momento. Mientras las fuerzas soviéticas se concentraban frente a Varsovia y buscaban quebrar las defensas, el ejército polaco preparaba una maniobra desde el sur. El contraataque comenzó a moverse. No fue solamente una carga. La caballería volvió a encontrar su antiguo lenguaje: el de la velocidad, el sable, el caballo y la persecución.

El Ejército Rojo, comenzó a retroceder. La línea soviética empezó a ceder.

Lo que parecía una muralla se convirtió en una retirada. El 17 de agosto, el campo de batalla comenzó a cambiar de dueño. El ejército soviético se retiraba desordenadamente. Era el comienzo de una persecución. En esa persecución la caballería polaca volvió a ser protagonista. Los jinetes atravesaban los caminos y los campos, cayendo sobre las columnas soviéticas, cortando comunicaciones, capturando posiciones y obligándolos a abandonar el terreno que pocos días antes parecía suyo. El frente, que durante semanas había caminado hacia el oeste, comenzaba a caminar nuevamente hacia el este.

El 19 de agosto, la persecución continuaba.

Los soviéticos intentaban retirarse, mientras los caballeros polacos presionaban sobre sus líneas. La batalla ya no era únicamente por Varsovia.

Había que impedir que el ejército enemigo recuperara el equilibrio.

Había que empujarlo lejos. Cada kilómetro ganado hacia el este significaba un kilómetro más de independencia.

Cada columna soviética desorganizada era una posibilidad menos de que la ofensiva regresara.

Cada caballo que avanzaba levantaba polvo sobre una tierra que volvía a ser polaca.

Y el 20 de agosto, cuando la gran batalla comenzaba a quedar atrás, Polonia podía mirar nuevamente hacia el Vístula. Había sobrevivido.

No porque hubiera sido la más poderosa.

No porque Europa hubiera acudido en su ayuda.

No porque la victoria hubiera parecido probable.

Había sobrevivido porque, en el instante en que todo parecía perdido, había encontrado dentro de sí una fuerza que no podía medirse en hombres ni en cañones. La fuerza de una nación que acababa de recuperar su lugar en Europa.

Rozpoczął się pościg. A w tym pościgu polska kawaleria ponownie odegrała główną rolę.

Jeźdźcy przemierzali drogi i pola, spadali na sowieckie kolumny, przecinali łączność, zdobywali pozycje i zmuszali przeciwnika do opuszczania ziemi, która jeszcze kilka dni wcześniej wydawała się należeć do niego.

Front, który przez tygodnie przesuwiał się na zachód, zaczynał ponownie podążać na wschód.

19 sierpnia pościg trwał nadal.

Sowieci próbowali się wycofać, podczas gdy polscy kawalerzyści naciskali na ich linie.

Bitwa nie toczyła się już tylko o Warszawę. Trzeba było nie dopuścić, aby armia wroga odzyskała równowagę. Trzeba było odepchnąć ją daleko.

Każdy kilometr zdobyty na wschodzie oznaczał kolejny kilometr niepodległości.

Każda rozbita sowiecka kolumna oznaczała mniejszą możliwość ponowienia ofensywy.

Każdy koń, który posuwał się naprzód, wzniewał kurz nad ziemią, która znów stawała się polska.

A 20 sierpnia, gdy wielka bitwa zaczynała już pozostawać za plecami, Polska mogła ponownie spojrzeć ku Wiśle. Przetrwała.

Nie dlatego, że była najpotężniejsza.

Nie dlatego, że Europa przyszła jej z pomocą.

Nie dlatego, że zwycięstwo wydawało się prawdopodobne.

Przetrwała, ponieważ w chwili, gdy wszystko zdawało się stracone, odnalazła w sobie siłę, której nie można było zmierzyć liczbą ludzi ani armat.

Siłę narodu, który właśnie odzyskał swoje miejsce w Europie.

Później miały nadejść kolejne bitwy.

Wojna jeszcze się nie skończyła.

W 1921 roku przyszedł Traktat Ryski.

Lecz pomiędzy 12 a 20 sierpnia 1920 roku rozstrzygnęło się coś zasadniczego.

Armia Czerwona nie przejdzie przez Polskę.

Nie będzie kontynuować swego marszu.

Revolucja napotkała granicę.

A ta granica miała imię: Polska – przedmurze chrześcijaństwa.

Dlatego wydarzenie to pozostało w pamięci jako Cud nad Wisłą.

Cud dla tych, którzy widzieli w tamtych dniach działanie Opatrzności.

Zwycięstwo dla tych, którzy walczyli.

Ofiara dla tych, którzy pozostali na polach bitew i nad brzegami Wisły.

Pamięć dla wszystkich, którzy przyszli później.

Bo 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, gdy armaty grzmiały wokół Warszawy, Polacy czuli, że bitwa ma także inny wymiar.

Od tamtej pory wielu spoglądało na ten dzień z

Después vendrían más combates.

La guerra todavía no había terminado.

El Tratado de Riga llegaría en 1921.

Pero entre el 12 y el 20 de agosto de 1920, algo esencial había quedado decidido. El Ejército Rojo no atravesaría Polonia.

No continuaría su marcha. La revolución había encontrado una frontera.

Y esa frontera tenía un nombre: Polonia, la muralla de la Cristiandad.

Por eso aquel episodio ha quedado en la memoria como el Milagro del Vístula.

Milagro para quienes vieron en aquellos días la intervención de la Providencia. Victoria para quienes combatieron.

Sacrificio para quienes quedaron sobre los campos y a las orillas del Vístula.

Memoria para todos los que vinieron después.

Porque el 15 de agosto, fiesta de la Asunción, mientras los cañones tronaban alrededor de Varsovia, los polacos sintieron que la batalla tenía también otra dimensión.

Desde entonces, muchos miraron hacia aquella jornada con gratitud a la Virgen.

No solamente hacia los generales.

No solamente hacia los soldados.

También hacia los muchachos que cayeron.

Hacia el sacerdote que levantó su crucifijo.

Hacia las madres que enviaron a sus hijos.

Por eso, desde entonces, cuando Polonia recuerda aquel agosto, no mira solamente hacia los campos de batalla.

Mira hacia el Vístula.

Recuerda al joven sacerdote con el crucifijo en alto.

Recuerda a los harcerze que corrieron hacia el fuego.

Recuerda a los jinetes que persiguieron al enemigo hacia el este.

La victoria polaca detuvo el avance del comunismo hacia Europa occidental. La batalla de Varsovia aseguró la independencia de Polonia hasta 1939. Retrasó la posibilidad de un colapso de los acuerdos de Versalles. Dio a Europa la oportunidad de una coexistencia internacional pacífica.

wdzięcznością ku Matce Bożej.

Nie tylko ku generałom. Nie tylko ku żołnierzom. Także ku młodym, którzy polegli. Ku kapłanowi, który uniósł swój krucyfiks. Ku matkom, które wysłały swoich synów.

Dlatego od tamtej pory, kiedy Polska wspomina tamten sierpień, nie spogląda jedynie na pola bitew.

Spogląda ku Wiśle.

Wspomina młodego kapłana z krucyfiksem wysoko uniesionym.

Wspomina harcerzy, którzy pobiegli ku ogniom.

Wspomina jeźdźców, którzy ścigali wroga na wschód.

Polskie zwycięstwo zatrzymało marsz komunizmu ku Europie Zachodniej.

Bitwa Warszawska ocaliła niepodległość Polski aż do 1939 roku.

Oddaliła możliwość załamania ładu ustanowionego przez traktaty wersalskie.

Data Europie szansę na pokojowe współistnienie narodów.

A Wisła płynęła dalej.

Jak płynęła wcześniej.

Jak miała płynąć później.

Lecz w sierpniu 1920 roku jej wody zdawały się odbijać coś więcej niż tylko niebo.

Odbijały oblicze narodu.

Narodu, który zniknął z mapy na ponad sto lat i który powrócił do świata, aby bronić swojej wolności.

Narodu niewielkiego wobec potężnej armii.

Narodu, który w chwili największego zagrożenia dla Europy został niemal sam.

Narodu, który, gdy historia zapytała go, czy jest gotów żyć, odpowiedział swoimi poległymi: Tak.

I dlatego, kiedy Polska wspomina tamten sierpień, nie patrzy wyłącznie na pola bitew.

Patrzy ku Wiśle.

Patrzy ku Warszawie.

Patrzy ku Ossowowi.

Patrzy ku Wólce Radzywińskiej.

I pamięta, że był taki dzień, kiedy los narodu, a być może także los Europy, zawisł na ostrzu szabli.

Wtedy wspomina swoich synów.

Wspomina młodego kapłana z krzyżem uniesionym wysoko.

Wspomina harcerzy, którzy pobiegli ku ogniom.

Wspomina jeźdźców, którzy ścigali wroga na wschód.

I wspomina 15 sierpnia. Wniebowzięcie. Bitwę. Zwycięstwo.

Cud nad Wisłą.



La invasión soviética del 17 de septiembre de 1939

Polonia: contexto geopolítico, dinámica militar y paralelos estructurales con la guerra en Ucrania

Andrés Chowanczak

Es sobradamente conocido que el 1.º de septiembre de 1939 Alemania invadió Polonia, desencadenando así la Segunda Guerra Mundial. Menos difundido, aunque no menos decisivo, es el hecho de que apenas dieciséis días después, el 17 de septiembre, la Unión Soviética emprendió a su vez una invasión fulminante del territorio polaco, sellando el destino del país en virtud de lo pactado en el protocolo secreto del Pacto Ribbentrop–Molotov.

La agresión soviética tomó completamente por sorpresa a las autoridades polacas. Tal era el grado de desconcierto que, un día antes, el gobierno polaco había solicitado a Moscú ambulancias para evacuar a los heridos hacia hospitales ubicados en la retaguardia. A pesar del formidable avance alemán desde el oeste, cerca de 600.000 soldados polacos continuaban combatiendo con disciplina ejemplar al amanecer del 17 de septiembre.

Sometida al ataque simultáneo de las dos mayores potencias militares de la época, Polonia logró una

resistencia que aún hoy causa asombro: mantuvo la lucha durante cinco semanas.

La última gran unidad polaca en capitular fue la del general Franciszek Kleeberg, el 6 de octubre, únicamente por falta de munición. La comparación con la caída de Francia en 1940 defendida por fuerzas numéricamente equiparables a las alemanas, reforzadas por el cuerpo expedicionario británico y varias formaciones polacas apenas logró defenderse apenas una semana más que Polonia.

En la frontera oriental, la situación tuvo rasgos épicos. Aquella línea estaba defendida por el Korpus Ochrony Pogranicza (KOP), el Cuerpo de Protección Fronteriza, una fuerza de élite análoga la Gendarmería Nacional Argentina. Tuve la oportunidad de entrevistar a varios de sus veteranos.

Me relataron que muchos destacamentos estaban organizados en agrupaciones equivalentes a los “grupos de tiradores” del Ejército Argentino: un suboficial — generalmente cabo primero o sargento — al mando de 10 a 15 soldados.



Esos pequeños núcleos, gracias a su preparación y cohesión, lograron contener durante horas el avance de compañías soviéticas completas, de alrededor de 150 hombres, hasta agotar por completo sus municiones.

La ecuación era cruel; los soviéticos avanzaban con un caudal humano que superaba ampliamente el número de balas que los polacos podían oponerles.

Uno de los testimonios más reveladores que escuché describía los ataques soviéticos en formaciones compactas.

Al abrir fuego con una ametralladora pesada, el soldado que me lo narraba veía caer a los soviéticos

“como trigo bajo la hoja de la hoz”. La crudeza de su descripción ilustra de manera directa lo encarnizado de aquellos combates y la indiferencia soviética hacia sus propias bajas.

Igualmente, dramática fue la defensa de la ciudad de Grodno. Las fuerzas soviéticas irrumpieron con tanques en las calles y fueron enfrentadas con cócteles incendiarios improvisados, muchas veces arrojados por adolescentes. Tras la caída de la ciudad, la mayoría de los defensores —incluidos numerosos menores— fue ejecutada sumariamente.

prisioneros fue asesinada en Katyn y en otros lugares de ejecución; entre ellos se encontraba mi tío abuelo, el capitán Jerzy Bychowiec, quien fue el primer Oficial polaco asesinado allí. Cerca de 1.500.000 ciudadanos polacos —ensuabrumadora mayoría civiles— fueron deportados a Siberia y a Asia Central, donde padecieron hambre, trabajos forzados y condiciones extremas.

La suerte de los deportados cambió abruptamente el 22 de junio de 1941, cuando Alemania

lanzó la Operación Barbarroja e invadió a su antiguo aliado soviético.

La ofensiva alemana avanzó con tal velocidad que Stalin comprendió que los polacos le serían más útiles combatiendo contra la Wehrmacht que muriendo en los campos soviéticos. Así se firmó, el 30 de julio de 1941, el Acuerdo Sikorski-Majsky, que permitió la liberación de los deportados y la posterior formación del II Cuerpo Polaco al mando del general Władysław Anders. Pero esa ya es otra historia.

Resulta llamativo que, más de ocho décadas después, las fuerzas armadas de la Federación Rusa repitan errores tácticos ya ampliamente estudiados y comprendidos en las academias militares contemporáneas.

Las imágenes recientes del frente ucraniano, donde oleadas de infantería rusa avanzan bajo fuego concentrado en lo que numerosos analistas describen como una auténtica “tritadora de carne”, evocan inquietantemente las prácticas de 1939: una lógica de desgaste humano que parece prescindir casi por completo del valor de la vida de los propios soldados.

La ocupación soviética que siguió a la invasión fue aterradora. La mayoría de los oficiales polacos hechos



Golpe a golpe

Witek Kaliski

Aniela y Jan tenían muchos motivos para sentirse satisfechos y agradecidos por lo que habían logrado en sus vidas. En el cuarto de siglo que llevaban como matrimonio habían formado una linda familia de 9 hijos a quienes les habían transmitido los valores más importantes que van formando a una persona amar a Dios y a su patria, dedicación al trabajo respeto al prójimo, y superación personal. La no muy extensa propiedad rural que poseían les proveía del sustento necesario gracias a la laboriosidad y tesón que a todos involucraba en las tareas cotidianas.

Toda la región de Volinia, donde vivían, era en la década del 30, uno de los graneros de la recientemente renacida y muy pujante segunda República de Polonia... la Rzeczpospolita. Todo era progreso constante, buena programación, administración eficiente y trabajo pujante. Pero no todo era solamente trabajo. Cuando las faenas rurales lo permitían, florecía la vida social en su aldea y en las aldeas vecinas. Las festividades religiosas, nacionales y tradicionales se celebraban con gran esmero y participación de todos los habitantes de la región que cobijaba no sólo a polacos sino también a otras nacionalidades. Todos vivían felices y en armonía. Por si todo esto fuera poco la hija mayor, Ana, ya se había emancipado, vivía en una aldea vecina y ya les había regalado 3 preciosas nietitas. Algunos de los hijos mayores habían manifestado la intención de cursar estudios en la no muy lejana ciudad de Łuck, algo no muy común en una familia de agricultores.

Todo era perfecto y soñado. Casi bucólico. Se podría decir que Aniela y Jan tocaban el cielo con las manos... Sin embargo, desde hace un tiempo, la intranquilidad había comenzado a turbar a Aniela. Esa dichosa e infalible intuición femenina que no la dejaba dormir y que comenzaba a llenar su alma de temores. En un país vecino se habían producido profundos cambios políticos y sociales que por supuesto se reflejaban en su agresiva política externa.

Por otra parte, algunos habitantes de Volinia azuzados por oscuros y mezquinos intereses habían comenzado a sentirse parte de otra nación pretendiendo injustamente



ser los dueños de esa tierra que los había visto crecer y realizarse a todos juntos como buenos vecinos durante generaciones. Algo definitivamente se había roto. La armonía regional comenzaba a resquebrajarse. Se instauró la envidia y la desconfianza mutua nunca vistas antes. Todo comenzaba a cambiar. Los rumores de una inminente guerra eran cada vez más insistentes....

Y un día Aniela tomó la decisión se plantó ante su marido y le dijo sencillamente “En la anterior guerra perdí a muchos seres queridos de mi núcleo familiar no quiero enterrar ahora a miembros de nuestra familia no quiero perder a mis hijos, EMIGREMOS!!!. Jan no compartía la idea de emigrar, no era la primera vez que había luchado por su terruño y consideraba que era una obligación de buen ciudadano defender a la patria en peligro, combatir a los enemigos de la Rzeczpospolita sacrificando la propia vida si era necesario. Al final fue cediendo a los insistentes ruegos de su esposa y la decisión se transformó en plan concreto: emigrarían todos a América, al otro lado del planeta llevando sus enseres, herramientas, útiles de labranza y trabajo que les garantizaban el sustento y el progreso en cualquier lugar donde esas curtidas, laboriosas manos los volvieran a empuñar. Hasta la noble máquina de coser que había vestido a toda la familia los acompañaría en el derrotero y por supuesto también la imagen de la Virgen negra que siempre estuvo con ellos la... Częstochowska. Iban a necesitar de su protección y amparo....

El día fijado para la partida fue extremadamente triste y doloroso. Władek, uno de los hijos mayores decidió que se quedaba, quería proseguir sus estudios profesionalizarse. Anna la mayor decidió que ella y su familia también se quedaban. Aniela, entre lágrimas,

sintió que le arrancaban partes de su cuerpo y presintió que el dolor iría en aumento con el tiempo y que tal vez nunca más los volvería a ver. Sin embargo, la decisión estaba tomada.....

América resultó ser una zona de magras tierras en el sur entrerriano de Argentina. Los agentes de viajes, generalmente judíos, eran muy hábiles para presentar a los emigrantes un futuro promisorio en un paraíso que no era tal. A poco de llegar a su nueva tierra, cundió el desencanto. La zona baja e inundable no era lo que ellos conocían como tierra de labranza, los caminos eran sólo un proyecto en alguna oficina de programación estatal. Las semillas que había traído no eran aptas para esta zona, lo mismo los arados y demás enseres. La frustración fue desesperante todo se desmoronaba. Solamente la fortaleza y el empeño de Aniela y Jan lograron que las cosas lentamente se fueran acomodando. Pero el precio

casados empezaron a comprender que tal vez era mejor probar suerte en el pujante Buenos Aires repleto de oportunidades de todo tipo. Tal vez convenía dejar de ser agricultores y comenzar una nueva etapa. Y allá fueron nuevamente con sus sueños e ilusiones a cuestas buscando solamente un lugar donde vivir y poder realizarse. El sur del gran Buenos Aires en especial la ciudad de Llavallol prometía ser un lugar donde poder establecerse. Al principio Aniela se aferró con sus hijos más chicos al campo. Le parecía que si se iba estaría defraudando el sueño que habían planeado con Jan pero al poco tiempo comprendió que lo más importante era mantener a la familia lo más unida que fuera posible, cedió a los ruegos de sus hijos ya establecidos, malvendió el campo y partió nuevamente a otro comienzo con el corazón acongojado por no poder siquiera despedirse de la tumba de su marido. Jan había terminado en un osario común. Tiempos muy tristes.



Llavallol resultó ser una buena decisión, primero porque estaba lleno de paisanos, funcionaba una sociedad polonesa, había escuelita polaca, había misas en polaco, la lengua de sus ancestros se escuchaba en cada esquina. Parecía una pequeña Polonia. Y segundo porque la oferta laboral era muy abundante y todos los integrantes de la familia al poco tiempo estaban empleados en algunas de las importantes industrias de la zona. La familia nuevamente estaba reunida, establecida y progresando.

fue muy alto y Jan enfermo gravemente dicen que de tristeza por su patria lejana que ya había sido atacada e invadida por sus vecinos. Finalmente, murió solo en un hospital de Paraná ... La familia ni siquiera pudo estar con él. Era terrible la inundación en ese invierno y los caminos un lodazal.

Aniela sintió nuevamente un dolor inconmensurable. ¿Cómo iba a guiar sola a la familia?... ¿Cómo iba a seguir adelante con el proyecto? Todo parecía derrumbarse.... El nacimiento de un par de nietos ya entrerrianos mitigaba un poco el dolor y alentaba una esperanza. La vida debía continuar a pesar de todo sin embargo la situación en su pequeño campo no era nada fácil. Algunas de las hijas mayores y algunos de los hijos ya

Las hijas e hijos solteros rápidamente formaron sus propias

familias y se establecieron en las cercanías. Los yernos y nueros de Aniela eran todos de su misma estirpe, las actividades sociales y culturales de la colectividad fomentaban la conformación de matrimonios entre paisanos y el consecuente mantenimiento de costumbres, tradiciones religión y lengua. Con el tiempo Aniela llegó a tener 20 nietos en Argentina. Todos hablaban en polaco, ella tenía un método muy práctico para que su lengua persistiera: cuando alguno de sus nietos intentaba hablarle en castellano ella seria e inmutable respondía JA NIE ROZUMIEM PO KASTIYU ¡Una Babcia ejemplar!!

Todo parecía desarrollarse armoniosamente avanzando en la década del 40. De Europa no había muchas noticias

porque la guerra seguía provocando desastres y víctimas, hasta que un día llegó esa fatídica y terrible carta. El siguiente golpe. Era el invierno del 43 cuando Aniela la recibió era una carta de su yerno, el marido de Ana su hija que había quedado en Volinia con su familia, en ella les relataba que Ana había muerto masacrada por las hordas de nacionalistas ucranianos que cometieron un terrible genocidio sobre la indefensa población civil polaca en muchas de las aldeas de la zona. Limpieza étnica le dicen hoy. Matanza abominable sería lo correcto. Se estima en 100.000 la cantidad de víctimas civiles indefensas asesinadas cruelmente. Ana fue ultimada junto con otras decenas de personas, mujeres y niños, en su mayoría en la trágicamente célebre iglesia de Kisielin. Tenía 26 años y 3 hijitas. Aniela sintió que enloquecería de dolor. No podía entender que sus antiguos vecinos con quienes había compartido tantos momentos de la vida, con quienes suponía que había tenido un fuerte vínculo, casi familiar, hubieran llegado a la bajeza de cometer semejante barbarie. La imagen de la Czestochowska que era su amparo y consuelo fue mudo testigo de las lágrimas de tristeza, dolor e ira que derramó. De su sereno y tierno rostro desapareció para siempre la sonrisa. Vistió de luto por muchos años. Para peor la carta terminaba con un "... me llevo de aquí a mis hijas de esta tierra endemoniada."Se perdió con ellos todo contacto.

Hoy en día es difícil de entender, pero en los años de la posguerra en la Polonia comunista sojuzgada por los soviéticos, con las básicas libertades individuales inexistentes, cualquier averiguación de paradero de personas era imposible. Durante el tiempo que le quedó de vida Aniela trató de encontrar a sus nietas perdidas. Incluso algunos de sus hijos en sucesivos viajes a Polonia hicieron lo propio. El hijo que había quedado en Polonia establecido en Tarnów intentaba lo mismo también. Todo fue en vano parecía que se las había tragado la tierra.

Los años seguían pasando lánguidamente. La vida familiar continuaba, pero esa herida abierta en el corazón de Aniela la acompañó hasta el final de sus días. Falleció a mediados de los sesenta, rodeada del cariño de los suyos pero sin conocer nada de sus tres retoños, sin tener la posibilidad siquiera de recibir de ellas un abrazo sin tener respuestas para tantos porqués.

Tuvieron que pasar muchos años más de 2 décadas para que a raíz de los importantes cambios sociopolíticos en Polonia empezara a conocerse la verdad sobre muchos sucesos trágicos de los que antes se hablaba solamente

en voz baja en el seno del ámbito familiar. El genocidio de Volinia era uno de ellos. Los deudos de las víctimas comenzaban a organizarse para conocer la verdad, para saber que paso con sus familiares, para averiguar derroteros y paraderos. Una lucecita de esperanza apareció entre los hijos de Aniela alentando una ilusión adormilada..... Y un día sucedió.

Uno de los nietos, emigrado de Polonia a Estados Unidos tras la imposición del estado de sitio luego del advenimiento del sindicato Solidaridad pudo por fin, luego de numerosos viajes de ida y vuelta a Polonia encontrar a sus tres primas perdidas durante tantísimos años!!.

Establecer contacto con ellas y avisar a la familia en Argentina fue un abrir y cerrar de ojos. Medio siglo de esperanza en medio de la tristeza y de la oscuridad finalizados en un chasquido luminoso.

La sensación de alivio, de regocijo y de alegría de las tías y tíos ya octogenarios y de los numerosos primos, al reencontrar a sus sobrinas perdidas fue sencillamente indescriptible. La cálida sensación que brinda un esperado abrazo de un familiar tan cercano después de cinco décadas no puede definirse con palabras. Tal vez la mejor definición la brindó una de las huérfanas al llegar de visita a la Argentina para por fin conocer a su "familia ..." "añorados tías y tíos, los reconozco a todos aunque prácticamente nunca los he visto..."

Vinieron luego muchos momentos de ansiado regocijo. Muchos encuentros y muchas charlas. Apacibles tardes de contarse historias, de reconstruir vidas hilvanando momentos de a retacitos. Viajes en ambas direcciones del océano. Las dos partes de la familia, por fin volvían a integrarse.

Gozosos momentos de anhelada paz.....

Aniela y Jan, desde el cielo seguramente disfrutaron y bendijeron cada uno de esos inolvidables momentos.

Por fin podían descansar en paz.

LOS MILAGROS, SI EXISTEN.

Aniela Matelska y Jan Rózga fueron mis abuelos, padres de mi madre Maria Rózga.



9 DE JULIO DE 1591

Instalación de la campana más famosa de Polonia

Andrés Chowanczak

Ese día, se colgó la campana más famosa de Polonia, la Campana de Segismundo, ubicada en la Catedral de Wawel en Cracovia.

Uno de los monumentos más distinguidos de Polonia, la Campana de Segismundo, se colgó por primera vez en la torre defensiva del Castillo Real poco después del regreso del rey Segismundo I el Viejo de su expedición a la Prusia teutónica.

Los habitantes de Cracovia pudieron oír su repique tan solo cuatro días después de su colocación, como parte de las celebraciones en honor a Santa Margarita.

Jan Matejko plasmó este evento años después (1874) en su cuadro "La Colgada de la Campana de Segismundo". La campana de bronce fue encargada por el penúltimo rey jaguelónico de Polonia al fundidor de campanas Jan Behem de Núremberg en 1520 en su taller situado cerca de la Puerta de San Florián. Según la leyenda, se fundió a partir de cañones capturados en batallas con Moldavia.

Su traslado al Castillo de Wawel fue complicado, pero se efectuó en forma eficiente y rápida (aunque tardó varios días). Su veloz instalación en la torre fue un logro igualmente significativo, gracias al uso de contrapesos como una caja llena de piedras.



Beca “Janusz Rusinek-Acap”

El jurado de la Beca “Janusz Rusinek-ACAP” 2026 anunció las diez monografías ganadoras de la primera edición. Todos los trabajos fueron presentados bajo seudónimo.

Jiménez de la KUL, del Embajador Eduardo Porretti, Noelia Quintero Szymanowski, Łukasz Przewłocki y Soledad Krasicka. Además, muchas otras personas, desde Argentina y Polonia, han contribuido con sus ideas y aportes personales.



De izquierda a derecha, Martín Rusca, Alejandro Szejner, Janusz Bień, Marcin Karkut, Adrián Liwaj, Tatiana Repetti Tarasewicz, Julieta Damiano Suchecki, Karen Mira. Abajo, Cynthia Pampillon Cieslak, Sebastián Zoltowski y Martina Prozapas.

Los jóvenes seleccionados viajarán desde el 31 de agosto a Lublin, donde se les dictará un curso de liderazgo histórico durante una semana en la Universidad Católica de Lublin (KUL), y conocerán distintos lugares en la ciudad y sus alrededores. Luego se trasladarán a Varsovia, donde serán recibidos en el IPN, en la Universidad de Varsovia y en la Embajada de la República Argentina. Regresarán a Buenos Aires el 14 de septiembre. Hubo muy buena calidad en las presentaciones, destacándose varias propuestas de modernización en lo institucional y comunicacional.

Durante más de un año un equipo formado por integrantes de la Asociación Cultural Argentino-Polaca, entre los cuales estuvieron Alejandro Szejner, Ivonne Rajczakowski, el Licenciado Witold Kopytyński (Presidente de UPRA), Alejandro Allende, la Embajadora Alicia Falkowski, el Dr. Juan José Okecki y Sebastián Zoltowski, trabajaron para que el proceso de Seminario y selección funcionara de la mejor manera posible. En este grupo también ha sido indispensable la participación de los profesores Marcin Karkut, Janusz Bień y Antonio

Todo el proyecto ha sido supervisado por la Dra. Raquel Sastre de Rusinek, creadora y generosa auspiciante de la beca que honra la trayectoria de quien fuera su marido, el empresario y docente Janusz Rusinek, que desde 2018 impulsó los viajes de jóvenes descendientes de polacos para que conocieran la patria de sus ancestros.

El objetivo principal propuesto por la Dra. Sastre es la formación y perfeccionamiento de quienes serán los futuros líderes de la comunidad, buscando el profesionalismo y la excelencia en la dirección y difusión de la cultura polaca en la Argentina.

Felicitaciones entonces a los ganadores de la beca “Janusz Rusinek-ACAP” 2026:

Julieta Agustina Damiano Suchecki, Agostina Nahir Jaluff, Ailen Noelia Jarmolinski, Lautaro Larralde, Adrián Maximiliano Liwaj, Karen Mira, Victoria Onyszczyk, Cynthia Roxana Pampillon Cieslak, Tatiana Repetti Tarasewicz, y Martin Francisco Rusca, ¡Buen viaje para ellos!

Un especial agradecimiento a todos los participantes del Seminario, desde Jujuy hasta Chubut por su dedicación, empeño, tiempo y aporte que han brindado durante esos dos meses.

Desde ACAP invitamos a los jóvenes de la comunidad polaca en Argentina a postularse para las próximas ediciones.



Despedida de la Sra. Cónsul Monika Perendyk

El viernes 14 de Agosto, despedimos con un amistoso encuentro en Dom Polski de Buenos Aires, a la Señora Cónsul Monika Perendyk al finalizar su gestión en la Argentina.

Con la esperanza de que los caminos vuelvan a encontrarnos, las secciones y organizaciones de la Unión de los Polacos en la República Argentina, con la coordinación de PONA y PMS, quisimos agradecer en persona, su apoyo permanente a nuestra labor y su participación activa en la cotidianidad de todo lo que nos une.



Nuestros mejores deseos para su futuro, esta casa siempre tendrá las puertas abiertas para recibirla.

Andrea Rackevicius
Redacción de Głos Polski

«¡Reina de Polonia, lo prometemos!»

Polonia renueva los Votos Nacionales de Jasna Góra en el 70º aniversario

El compromiso de fidelidad a Dios, defensa de la vida y protección de la familia que Wyszyński escribió en cautividad cumple setenta años. El primado de Polonia preside la renovación solemne en Jasna Góra.

(InfoCatólica) Obispos y fieles de toda Polonia se congregan este miércoles 26 de agosto en el santuario de Jasna Góra, en Częstochowa, para renovar los Votos Nacionales que el cardenal Stefan Wyszyński redactó hace exactamente setenta años mientras permanecía preso del régimen comunista. El acto central es la misa solemne de las 11:00, presidida por el primado de Polonia, el arzobispo Wojciech Polak.

Un acto de fe nacido en cautividad

Los Votos Nacionales de Jasna Góra tienen su origen en la prisión. Desde 1953, el cardenal Wyszyński, primado de Polonia, se encontraba internado por el régimen

comunista tras la carta colectiva del episcopado que proclamaba el célebre *Non possumus* en defensa de la Iglesia perseguida: «Las cosas de Dios no podemos depositarlas en los altares del César».

El año 1956 coincidía con el tercer centenario de los Votos de Leópolis del rey Juan Casimiro, que en 1656 había consagrado Polonia a la protección de la Virgen María en plena invasión sueca. Según recoge pch24.pl, fue la lectura de *El Diluvio* de Henryk Sienkiewicz

durante su internamiento en Prudnik lo que impulsó al primado a concebir una renovación de aquellos votos históricos. La hermana doctora Monika Kupczewska, del Centro de Investigación sobre Geografía Histórica de la Iglesia en Polonia de la Universidad Católica de Lublin (KUL), precisa que, al ser trasladado a su cuarto lugar de reclusión en Komańcza, Wyszyński advirtió que las autoridades comunistas lo conducían por un itinerario semejante al que tres siglos antes había seguido el rey Juan Casimiro en su huida: «La lectura de *El Diluvio* le hizo comprender que la historia se repetía y que la nación necesitaba un nuevo acto de alianza renovado».

Pero no fue solo la historia la que precipitó la decisión. Kupczewska señala que la ley de liberalización del aborto aprobada en abril de 1956 fue interpretada por el primado como un golpe mortal a la santidad de la familia y actuó como impulso directo para la redacción de los Votos.

«Que lo lea el pinche de cocina, con tal de que los Votos se pronuncien»



Una antigua colaboradora del primado, Maria Okońska, cofundadora del Instituto Primacial, llegó hasta el lugar de internamiento en Komańcza con la petición de los obispos y de los padres paulinos de que Wyszyński redactara el texto. El primado dudó en un principio: «Si la Madre de Dios quisiera que yo escribiese los Votos, sería libre, y soy prisionero», confesó. Okońska le replicó invocando el ejemplo de san Pablo, que escribió sus mejores cartas desde la cárcel. A la mañana siguiente, 16 de mayo, el texto estaba terminado: Wyszyński lo

escribió de un tirón, sin una sola corrección.

En los Votos, el primado renovaba las promesas de los antepasados, reconocía a la Virgen como Patrona y Reina de la nación polaca y comprometía al pueblo a la fidelidad a Dios y a la Iglesia, la defensa de la vida desde la concepción, la protección del matrimonio y la familia, la educación cristiana de los hijos, la justicia social y la lucha contra los vicios nacionales. Kupczewska califica el texto como «el testamento espiritual del beato cardenal Wyszyński».

El primado dispuso que los Votos fueran leídos en los muros de Jasna Góra el 26 de agosto por el obispo Michał Klepacz, que ejercía las funciones primaciales en su ausencia. Si este no pudiera hacerlo, debía leerlo el general de los paulinos o el prior de Jasna Góra; y en último extremo, «que lo lea el pinche de cocina de Jasna Góra, con tal de que los Votos se pronuncien». El contenido del acto se mantuvo en secreto hasta la propia celebración.

«Reina de Polonia, ¡lo prometemos!»

El 26 de agosto de 1956, cerca de un millón de fieles se congregaron en Jasna Góra. Mientras el obispo Klepacz leía los Votos y la multitud respondía «¡Reina de Polonia, lo prometemos!», el cardenal Wyszyński hacía lo propio en Komańcza, con diez minutos de adelanto, acompañado únicamente por Okońska. «El Padre se plantó ante el gran icono de la Virgen de Jasna Góra, tomó el texto de los Votos en la mano», recordó Okońska. En Częstochowa, un sillón vacío con un ramo de flores blancas y rojas señalaba la ausencia del primado preso.

Aquella noche, Wyszyński escribió en sus Apuntes de prisión: «Estoy ya en plena paz. Hoy se ha consumado una gran obra. Me ha caído una piedra del corazón. Ojalá se convierta en paz para la Nación».

Romper la barrera del miedo

La investigadora del KUL subraya que, más allá de su significado religioso, la concentración tuvo una dimensión psicológica y política decisiva tras años de terror estalinista. «Lo importante fue enfrentarse al miedo. La gente vio cuántos eran. Aunque toda la operación estaba vigilada, la magnitud del evento sorprendió también a las autoridades comunistas», explica Kupczewska. Aquella manifestación masiva de fe, que ignoró por completo la propaganda oficial, constituyó, en palabras de la historiadora, «una declaración de guerra incruenta por el gobierno de las almas de la nación» que puso al

descubierto la impotencia del sistema totalitario.

Esa ruptura del miedo, añade, fue necesaria también para el propio episcopado polaco, que comprobó la cercanía de los fieles en un momento en que no solo el primado estaba internado, sino que se habían suprimido casas religiosas y religiosas eran deportadas a campos de trabajo.

Los Votos no quedaron en un acto aislado. Fueron el primer paso de la Gran Novena, un programa pastoral desarrollado en todas las parroquias como preparación al Milenio del Bautismo de Polonia en 1966. Dos meses después del acto de Jasna Góra, en octubre de 1956, la nueva cúpula de Władysław Gomułka tuvo que capitular y suplicar al primado encarcelado que regresara a la capital para calmar los ánimos sociales y evitar un derramamiento de sangre. Los servicios de seguridad del régimen habían dado a la operación de vigilancia contra Wyszyński un criptónimo elocuente: «Profeta».

Una «carta polaca de derechos humanos»

Setenta años después, el prior de Jasna Góra, el padre Grzegorz Prus, subraya la vigencia del compromiso: «Los contenidos de los Votos nacen en realidad del Evangelio», declaró a Radio Jasna Góra.

La actualidad de los Votos fue invocada en términos aún más solemnes por Juan Pablo II. El 26 de agosto de 1990, en el 34.º aniversario, el Papa declaró desde Castel Gandolfo que los Votos contenían «una carta polaca de derechos humanos» cuyo primer derecho es «el derecho del hombre a la vida desde el primer instante de su existencia», e instó a los polacos a «renovar constantemente el examen de conciencia sobre todos los compromisos que en ellos se contienen».

La historiadora del KUL coincide en que, pese a la caída del comunismo, la esencia de los Votos permanece vigente. «Necesitamos llevar las palabras de los Votos a nuestra vida cotidiana, a nuestras decisiones, al modo en que tratamos a las personas, a la vivencia de la solidaridad con los que sufren y los pobres», señala Kupczewska. «El pleno cumplimiento de los Votos sigue siendo tarea de las generaciones venideras».

Fuente: <https://www.infocatolica.com/?t=noticia&cod=55810>





Zimowisko 2026 “Szlak Lecha” – ZHP Argentina

Waleria Salamonowska hm.



Los días 24, 25 y 26 de julio de 2026, ZHP en Argentina realizó el Campamento de Invierno “Szlak Lecha”, reuniendo a 29 participantes: 17 harcerki y 2 instruktorki, junto a 7 harcerze y 2 instruktorzy.

Este proyecto fue posible gracias al valioso apoyo financiero de la Embajada de la República de Polonia en la Argentina, a quien expresamos nuestro profundo agradecimiento.

El objetivo del zimowisko fue conocer lugares históricos de nuestro país y fortalecer los vínculos con los polacos de la provincia de Santa Fe, poniendo en valor nuestra „dwukulturowość”.

En Rosario visitamos el Monumento

Nacional a la Bandera y la Sociedad Polonesa “Federico Chopin”, donde fuimos recibidos con gran calidez. Compartimos una actividad harcerska, aprendimos algunos pasos de folklore polaco, disfrutamos de un animado kominek, compartiendo nuestro cancionero,





cancionero, y una mesa llena de sabores tradicionales argentinos (pastelitos, empanadas, locro y pizza). Asimismo, agradecemos a su Comisión por haber invitado parte del paseo en catamarán.

El domingo participamos de la Santa Misa en una parroquia cercana al Dom Polski, recibidos por el Ks. Stanisław Biskup, sacerdote polaco oriundo de Gdańsk y donde el Coro compartió un „Sto Lat” para nuestra grata sorpresa.

“Szlak Lecha” fue mucho más que un viaje. La excelente postawa harcierska de todos nuestros jóvenes y el afecto recibido por las comunidades polacas de Rosario y Santa Fe hicieron de

cenamos unas deliciosas zapiekanki y pernoctamos en la institución.

También recorrimos el Convento Museo San Carlos y el Campo de la Gloria, en San Lorenzo, lugares emblemáticos de la historia argentina.

En la ciudad de Santa Fe realizamos un paseo en catamarán y un recorrido por la ciudad en Bus. Agradecemos especialmente a la Casa Polaca Santa Fe, que nos recibió con enorme hospitalidad y compartió con nosotros una jornada de actividades harcierskie, un entusiasta kominek compartiendo, también, nuestro



este campamento una experiencia inolvidable. Lo que comenzó como un recorrido histórico y cultural se transformó en un valioso encuentro con nuestras raíces, reafirmando que nuestra identidad polaca sigue viva gracias al compromiso y la hospitalidad de quienes la preservan y trabajan con tanto amor y servicio. ¡Czuwaj!



El opio del pueblo

Opium dla ludu

Ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski

Para Karl Marx, la religión es un conjunto de ilusiones cuyo objetivo es aliviar el sufrimiento. Actúa como una droga. La gente se vuelve insensible y no busca la felicidad donde se esconde: en el bienestar material y en la transformación del mundo. El paraíso se puede construir en la tierra, pero hay que comprometerse con ello a través de la. Algunos ensayistas han empezado a aplicar el término marxista «opio del pueblo» a la realidad virtual. El mundo de la pantalla permite adormecer las emociones y vivir con mayor seguridad. En la calle y en el salvaje mundo real acechan muchos peligros para el ser humano. Según los estudios, en los países desarrollados, los jóvenes que hoy pasan muchas horas frente a la pantalla están menos expuestos al riesgo de suicidio, adicción al alcohol y a las drogas. Curiosamente, llevan una vida menos libertina. También son menores las posibilidades de que se vean envueltos en una pelea callejera. ¡Frente a la pantalla se está a salvo!

Por desgracia, hay otra cara de la moneda. Surge un miedo pánico a la responsabilidad y a entrar en la vida adulta. Cada vez más jóvenes prefieren quedarse con sus padres antes que entablar una relación estable. Disminuye el número de matrimonios, la natalidad y la participación en el mercado laboral. Cada vez más padres se enfrentan a un hijo o una hija adultos que no tienen ni idea de qué hacer con su vida. Se quedan en casa, navegan por Internet... ¡y nada más!

«El miedo a la realidad, mezclado con la inmadurez, es una característica de una sociedad cada vez más moldeada por la realidad virtual» (R. Douthat). El entorno virtual atrae porque resulta bastante seguro. No conlleva los riesgos del mundo real. Se pueden evitar las heridas emocionales a las que nos expone cualquier relación humana. Los videojuegos proporcionan las mismas emociones que se pueden experimentar en el campo de juego, pero sin riesgo de lesiones.

Sin embargo, el sustituto virtual no forja el carácter. ¿Qué ocurre cuando alguien que suele sustituir el mundo real por el virtual se enfrenta a decisiones inevitables: abandonar el hogar familiar, formar una familia, encontrar su lugar en el mercado laboral? Es curioso que, por lo general, sean los jóvenes de entornos más desfavorecidos los que salen perdiendo. Según los estudios, son ellos quienes pasan más tiempo en Internet que las élites. En las familias más acomodadas se restringe más el acceso de los niños a la red. Aprender a poner límites a los niños en el uso de Internet no es una extravagancia. Existe un antídoto contra el «opio del pueblo» contemporáneo. Pero para enseñar a alguien, hay que aplicarlo uno mismo. No solo los jóvenes se dejan embriagar por el mundo virtual...

Dla Karola Marksa religia to zbiór złudzeń mający na celu uśmierzać cierpienie. Działa jak narkotyk. Ludzie stają się drętwi i nie szukają szczęścia tam, gdzie ono się kryje: w dobrobycie materialnym i w zmienianiu świata. Raj można zbudować na ziemi, ale trzeba się w to angażować przez rewolucję.

Marksistowskie określenie „opium dla ludu” niektórzy eseści zaczęli stosować do rzeczywistości wirtualnej. Świat ekranu pozwala uśpić emocje i bezpieczniej żyć. Na ulicy i w dzikim świecie realnym czyha na człowieka wiele niebezpieczeństw. Według badań, w krajach rozwiniętych młodzież, która dziś spędza wiele godzin przed ekranem, jest mniej wystawiona na ryzyko samobójstwa, uzależnień od alkoholu i narkotyków. Co dziwne, prowadzi życie mniej rozwinięte. Również mniejsze są szanse, by wdała się w uliczną bijatykę. Przed ekranem jest bezpiecznie!

Niestety, jest i druga strona medalu. Pojawia się paniczny lęk przed odpowiedzialnością i wejściem w dojrzałe życie. Coraz więcej młodzieży woli zostać u rodziców, niż wejść w stały związek. Spada liczba małżeństw, dzietność i uczestnictwo w rynku pracy. Coraz więcej rodziców boryka się z dorosłym synem lub córką, która nie ma pomysłu na własne życie. Siedzi w domu, surfuje... i nic więcej!

„Lęk przed rzeczywistością zmieszany z niedojrzałością jest cechą społeczeństwa coraz bardziej ukształtowanego przez rzeczywistość wirtualną” (R. Douthat). Otoczenie wirtualne wabi tym, że okazuje się całkiem bezpieczne. Nie niesie ze sobą ryzyka świata rzeczywistego. Można uniknąć emocjonalnych zranień, na jakie wystawia każdy ludzki związek. Gry komputerowe dają takie same emocje, jakich można doznać na boisku - ale bez ryzyka kontuzji.

Jednak wirtualny substytut nie kształtuje charakteru. Co się dzieje, gdy ktoś, kto zwykł zastępować świat realny wirtualnym staje przed nieuniknionymi decyzjami: opuszczenie domu rodzinnego, założenie rodziny, odnalezienie się na rynku pracy? Ciekawe, że to zwykle młodzież z uboższych środowisk przegrywa. Według badań, to ona spędza więcej czasu w internecie niż elity. W zamożniejszych rodzinach bardziej się ogranicza dzieciom dostęp do sieci.

Nauczyć się stawiać dzieciom granice w korzystaniu z internetu - to nie ekstrawagancja. Istnieje antidotum na współczesne „opium dla ludu”. Ale aby kogoś nauczyć, trzeba samemu to stosować. Nie tylko młodzi dają się otumaniać światem wirtualnym...

Barszcz czerwone z uszkami

José Funes Horbal

Como recordarán hace dos meses preparé remolachas en maceración en un fermento igual al de ogórki kiszzone.



Una solución de salmuera, ajo, pimienta en granos, laurel, koper, vinagre y remolachas peladas cortadas en cubos. Los dos frascos estuvieron sin tapas solamente cubiertos con una gasa para el primer fermento.



Pasados 15 días fueron a la heladera con sus respectivas tapas. Cuanto más tiempo de reposo se obtiene más sabor. Para servir el Barszcz, se hierve solo el líquido, en esta ocasión la degustación pura del tazón conserva un intenso sabor, ligeramente salado y agrio.

El contenido del plato es acompañado con las típicas pequeñas empanadillas, llamadas uszki de papa y ricota, hervidas a parte y agregadas al momento de la degustación, atenuando levemente los sabores.



Solamente para observar cómo quedaron las remolachas después que perdieron su coloración intensa, tornándose violetas blanquecinas, no siendo aptas para su ingesta. Unas hojas de szczaw agrega otro condimento a la riquísima preparación típica de la Gastronomía Polaca.

Bardzo Smaczne!!!



Puedes seguirnos en FB <https://www.facebook.com/groups/1680414902583624>

1. El material a publicarse en nuestro periódico Głos Polski deberá ser entregado preferentemente por correo electrónico a glospolski@upranet.com.ar hasta el día 10 para ser incluido en el ejemplar del mes. Los anuncios de EVENTOS con fecha de ejecución deberán entregarse con 40 días de anticipación a la fecha de realización del mismo.
2. Horario de atención de la Unión de los Polacos Secciones y Organizaciones que funcionan en la sede J. L. Borges 2076, CABA - Secretaría: lunes a viernes de 14 a 20. ☎ +54911-6459-6846
 - Sección Cultural P.M.S.: martes y viernes 17 a 20.
 - Sección „Nasz Balet”: miércoles 19 - 21 y viernes 19 - 22.
 - Biblioteka I. Domeyko: martes 14:30 a 17:30 y viernes 17 a 20.
 - Asociación Cultural Argentino - Polaca ACAP: martes y viernes 15 a 20.

3. *GŁOS POLSKI Materiały nadesłane do publikacji nie zawsze odpowiadają poglądom Redakcji. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów otrzymanych artykułów oraz wprowadzania poprawek gramatycznych. Redakcja nie ponosi żadnej odpowiedzialności za podpisane publikacje. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Usługi korespondentów oraz pracowników Głosu Polskiego są nieodpłatne.*

Los materiales enviados para publicación no siempre corresponden a las opiniones de la Redacción.

Nos reservamos el derecho de acortar los artículos recibidos y realizar correcciones gramaticales.

La redacción no se hace responsable de las publicaciones firmadas.

No devolvemos materiales que no hayan sido pedidos.

Los servicios de corresponsales y miembros del Consejo de Redacción no son remunerados.



GŁOS POLSKI - LA VOZ DE POLONIA

Registro Nacional de la Propiedad Intelectual n° 5044120 - Propietario: Unión de los Polacos en la República Argentina

Director

Witold Roman Starża-Kopytyński

Consejo de Redacción

Andrzej Chowańczak

Anna Głowacz

Andrea Rackevicius

Iwonna Rajczakowska

Monika Pońc

Barbara Sobolewska

Eduardo Szokała

Monika Wawrzyńczak

Cristina del Luján Goljanek

Producción fotográfica

Tadeusz Łedźwa

Redacción: Jorge L. Borges 2076, C1425FFB, Buenos Aires

mail: glospolski@upranet.com.ar

Para publicitar en Głos Polski: glospolski@upranet.com.ar